



FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

Ceuta

WOLĘ UMRZEĆ, NIŻ WRÓCIĆ

W Ceucie, hiszpańskiej eksklawie w Afryce, po tłumach nie ma już śladu. Zostało około 3 tys. osób, koczując przed prowizorycznym centrum pobytu tymczasowego dla cudzoziemców. Wczoraj państwo po raz pierwszy zorganizowało dla nich jedzenie i picie. - Będziemy czekać i czekać. Wolę umrzeć tutaj, niż wracać do Maroka - mówi naszej reporterce 21-letnia Rajee, która do Ceuty przedostała się razem z bratem.

• Korespondencja Emilli Bromber z Ceuty ► 8-9

Festiwal Nowe Horyzonty

6 filmów, które nas zachwyciły



FOT. NOWE HORYZONTY

Pulsująca opowieść o dojrzewaniu, portret utraconej niewinności i queerowy epos... Dawid Drózd i Piotr Guszowski polecają filmy, które zacięły ich na festiwalu TAURON Nowe Horyzonty. ► 14-15

Program „Czyste powietrze”

Oszukani

Operatorzy programu „Czyste powietrze” mieli prowadzić najuboższych mieszkańców za rękę. Rodziny zostały z niedokończonymi inwestycjami i rosnącymi odsetkami. **Reportaż Piotra Starmacha z Podhala ► 16-17**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

3 2 >

Spór o nazwisko noblistki na banknotach euro

A jednak Skłodowska

Jeśli Europejski Bank Centralny zdecyduje się na emisję nowych banknotów euro ze słynnymi Europejczykami, nazwisko polskiej noblistki będzie zapisane jako „Marie Curie-Skłodowska”.

Bartosz T. Wieliński

– Rozmawiałem o tej sprawie z szefową Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde. Dogadaliśmy się w sprawie pisowni – mówi „Wyborczej” minister Andrzej Domański. Chodzi o jedną z propozycji nowego banknotu o nominale 20 euro. Miałaby się na niej znaleźć podobizna Marii Skłodowskiej-Curie (1867-1934), działającej we Francji polskiej uczzonej, pionierki radiochemii, odkrywczyni radu i polonu, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla i pierwszej kobiety uhonorowanej tym wyróżnieniem oraz pierwszej pochowanej w paryskim Panteonie.

Trwający od ponad roku spór dotyczył tego, w jaki sposób zostanie zapisane jej nazwisko na banknocie. Początkowo EBC zamierzał wybrać formę Maria Curie. W taki sposób, z pominięciem jej polskiego panieńskiego nazwiska, badaczka często funkcjonuje w popkulturze. Przeciwno skracaniu nazwiska protestowali polscy europosłowie Joanna Scheuring-Wielgus i Janusz Lewandowski, którzy wystosowali do prezes

Lagarde w tej sprawie petycję. Działali też dyplomaci z przedstawicielstwa Polski przy Unii Europejskiej, a także członkowie rządu. Teoretycznie Polska nie ma tu wiele do gadania, bo nie przyjęliśmy wspólnej waluty i nowe banknoty euro nie będą w Polsce w obiegu. Ale pozycja piętego kraju Unii Europejskiej przekłada się na polityczne wpływy.

Będzie jak na sarkofagu

Europejski Bank Centralny w sprawie mocno kluczył. Dwuczłonowe nazwisko pojawiał się tylko w dokumentach tłumaczonych na polski. W innych można było natknąć się na „Marie Curie z d. Skłodowska”, ewentualnie polskie panieńskie nazwisko zapisywano w nawiasie. Sprawę konsultowano z krewnymi Skłodowskiej-Curie i działającym w Paryżu instytutem jej imienia. Ostatecznie po polskiej dyplomatycznej ofensywie i rozmowie Lagarde i Domańskiego stanęło na tym, że na banknocie pod podobizną polskiej badaczki znajdzie się podpis „Marie Curie-Skłodowska”.

W ten sposób oznaczony jest wyłożony od środka ołowiem sarko-



fag znajdujący się w Panetonie. Zwyczajowo we Francji – odwrotnie niż w Polsce – nazwisko męża stawiało się pierwszym członem podwójnego nazwiska mężatki. Sama Skłodowska-Curie za życia podpisywała się zaś w różny sposób.

Po dyplomatycznej ofensywie stanęło na tym, że na banknocie pod podobizną polskiej badaczki znajdzie się podpis „Marie Curie-Skłodowska”

A może rzeki? Albo ptaki?

To, czy na nowych banknotach pojawią się wizerunki słynnych Europejczyków (oprócz polskiej chemiczki także Marii Callas, Ludwiga van Beethovena, Miguela de Cervantesa, Leonarda da Vinci i laureatki pokojowego Nobla Berthy von Suttner), nie jest przesądzone. Na konkurencyjnych projektach znajdują się rysunki europejskich rzek i ptaków oraz unijnych instytucji.

Europejski Bank Centralny obecnie prowadzi w tej sprawie ankietę, pytając obywateli UE o ocenę projektów banknotów. Wyniki badania pod uwagę weźmie Rada Prezesów EBC, która jeszcze w tym roku zatwierdzi ostateczny kształt banknotów. Wejdą one do użycia za kilka lat. ●

Współpraca Michał Gostkiewicz

Michał
Wojtczuk



Po co Nawrocki ułaskawił „Starucha”

Chciałem zapytać pana prezydenta, czy Święty Mikołaj przyniesie mi ułaskawienie – tak Piotr Staruchowicz, nieformalny lider kibiców Legii, zapytał Karola Nawrockiego w grudniu 2025 r. w czasie wywiadu na żywo w Kanale Zero.

Prosił, prosił i się doprosił. W poniedziałek kancelaria prezydenta RP poinformowała, że „Staruch” został ułaskawiony.

„Staruch” w 2025 r. został ukarany przez sąd w Lublinie dwoma latami zakazu stadionowego za złamanie przepisów o imprezie masowej – na meczu Motoru Lublin z Legią Warszawa kierował dopingiem z ogrodzenia, które nie jest do tego przeznaczone. To stosunkowo błahe wykroczenie, ale sąd był dość surowy.

Być może dlatego, że wziął pod uwagę bogatą przeszłość Piotra Staruchowicza: w 2011 r. był skazany na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat za pobicie kibica Polonii Warszawa. W 2014 r. dostał pół roku prac społecznych za spoliczkowanie po

przegrany meczu piłkarza Legii Jakuba Rzeźniczaka.

To sprawy sprzed ponad dekady. Kancelaria prezydenta zapewnia, że o ułaskawieniu dla „gniazdowego” Legii zdecydowały „pozytywna opinia środowiskowa, incydentalny charakter czynu, stabilny tryb życia”. „Staruch” prowadzi studio

**Nawrocki buduje wizerunek
mocnego człowieka, który nie
ogłąda się na krytykę i robi
swoje**

tatużu, w ostatnich latach nie miał kolizji z prawem.

Po wyroku lubelskiego sądu Staruchowiczowi groziło nie więzienie, a jedynie dyskomfort: nie mógł chodzić na mecze piłki nożnej, co jest jego pasją. Czy to jest sytuacja, która wymaga prezydenckiego ułaskawienia? – To jest niepoważne. Według mnie pan prezydent po prostu grubo przesadził i sam okazał lekceważenie dla instytucji ułaskawienia – skomentował były prezydent RP Bronisław Komorowski w rozmowie z „Faktem”.

Ułaskawienie Staruchowicza to polityczny trolling. Prezydent Karol Nawrocki sam się przyznawał, że ma w swoim życiorysie okres uczestnictwa w kibolskich „ustawkach”. Stosując prawo łaski dla „gniazdowego” Legii, pokazał, że nie zamierza się tego okresu wstydzić. W tym sensie jest to decyzja spójna z jego wizerunkiem, buduje jego wiarygodność.

Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta, polityków, którzy krytykowali ułaskawienie, zbeształ. – Wara rządzącym od prerogatyw pana prezydenta – grzmiał. Czyli, w wolnym tłumaczeniu: „Zamknijcie się, będzie robił, co chce”.

Nawrocki buduje wizerunek mocnego człowieka, który nie ogłąda się na krytykę i robi swoje. Jest taka grupa wyborców, dla których to jest ważniejsze niż merytoryka decyzji. I tych wyborców jest dużo w chwiejnym elektoracie twardej prawicy, której liderem chce być Nawrocki, być może patronując sojusznikowi między PiS, Konfederacją i środowiskami popierającymi Grzegorza Brauna.

Za prezydentury Karola Nawrockiego mamy ogromną inflację instytucji prezydenckiego weta. Teraz dołączyła do niej instytucja ułaskawienia. ●



*Ceutę dzieli od Polski ponad 3 tys. km.
Za czasów PiS wschodnia granica
przypominała Ceutę. Dziś jest szczelna
w 100%. Za dużo masła, za mało faktów*

MARCIN KIERWIŃSKI (KO)

szef MSWiA na X

w odpowiedzi na wpis Tobiasza Bocheńskiego (PiS), że premier Donald Tusk nie robi nic dla ochrony granic, w obliczu masowego ataku nielegalnych imigrantów w Ceucie

Holandia Ploną lasy



Pożary szaleją nie tylko na południu Europy. Na północy regionu Limburgia w Holandii spłonęło już ponad 100 hektarów lasu. Strażakom na razie nie udało się opanować ognia.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

34

MLN

**Tyle ton owoców z drzew
owocowych zostanie ze-
branych w Polsce w tym
roku (wg GUS). Zbiory
będą o 18,6 proc. niższe
od ubiegłorocznych, co
wpłynie na cenę owoców.**

Więcej ► next.gazeta.pl

Arthur Verocai na OFF Festivalu Trochę Sugar Man, trochę Wodecki

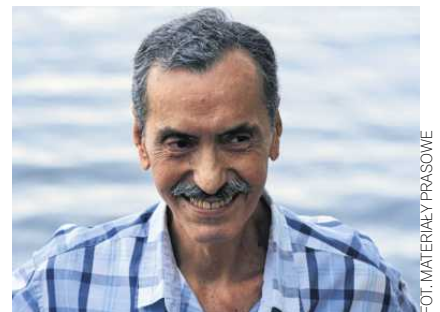
Pamiętacie jeszcze Sixto Rodrigueza? Pieśniarza z Detroit, który w Stanach nikogo nie obchodził, za to w RPA stał się postacią niemal mityczną? Po filmie, który opowiada tę historię – nagrodzonym Oscarem „Sugar Manie” z 2012 roku – zakosztował pięciu minut globalnej sławy. A historię debiutanczkiej płyty Wodeckiego pamiętacie? Za wartość wydanego w 1976 r. albumu „Zbigniew Wodecki” to samo złoto, niestety w czasie premiery wzięte za tombak.

Arthur Verocai to trochę taki Sugar Man, trochę Wodecki, tylko bardziej. Urodził się w Rio de Janeiro w 1945 r. Jako artysta dojrzał w czasie rozkwitu ruchu tropicália, na gruncie muzycznym łączącego lokalne tradycje z globalnymi nowinkami, przede wszystkim rockiem psychodelicznym. U progu lat 70. mimo wciąż młodego wieku był już cenionym kompozytorem, aranżerem i producentem. Kiedy więc dostał propozycję nagrania autorskiej płyty, był w stanie postawić gwiazdorskie warunki. Zażądał absolutnej wolności artystycznej i sporego budżetu, bo chciał zrobić coś naprawdę nowego, spektakularnego.

Album zatytułowany po prostu „Arthur Verocai” ukazał się w 1972 r. i... nic. Nikt albumu nie zauważył, nie ocenił, nie zareagował. Verocai doszedł do wniosku, że popełnił błąd, angażując tyle sił i środków w tworzenie muzyki, której nikt nie potrzebuje, i zajął się produkowaniem dżingli reklamowych.

Minęło ćwierć wieku, kiedy do Verocai zaczęły docierać pierwsze przesłanki pozwalające wnioskować, że jego muzyka jednak żyje. I że w dalekiej Europie są ludzie, którzy kochają „Arthura Verocai” i gotowi są płacić fortunę za egzemplarz tej płyty.

W 2002 r. Arthur Verocai wydał drugą płytę. Znacznie bardziej konwencjonalna od debiutu, wypełniona po prostu pięknymi bossa novami „Saudade Demais” też nie wzbudziła wielkiego zainteresowania... Poza tym,



że odezwali się do niego ludzie z kalifornijskiego labelu Luv N’ Haight, jednej z tych wytwórni, co to specjalizuje się w wynajdywaniu i wznawianiu zapomnianych perełek z przeszłości. Dzięki „Saudade...” dowiedzieli się, że Arthur wciąż żyje i tworzy, i zaproponowali mu reedycję debiutu. Bo pal licho koneserów z Europy – w Stanach Verocai był postacią wręcz kultową, a jego muzyka (co jest najwyższą formą pochlebstwa) samplowana przez mistrzów produkcji hiphopowej. Wznawienie drugiego albumu w 2023 r. sprawiło, że rozpoczął się już oficjalny boom na Verocai.

W 2009 r. Arthur Verocai raz jeszcze powrócił do płyty, w którą włożył tyle serca i pracy w 1972 r. Po historycznym koncercie w Los Angeles pozostała pamiątka w postaci filmu DVD i albumu „Timeless”. Ponadczasowy – wszystko się zgadza.

Ale Arthur Verocai nie zajmuje się wyłącznie przyjmowaniem spóźnionych, choć zasłużonych holdów. Nagrywa i wydaje płyty. Zamorskie uznanie przyniosło mu wreszcie popularność w ojczyźnie. Tam też już wiedzą, że „Arthur Verocai” to nie tylko cudownie odnaleziona ciekawostka, ale przede wszystkim brakujące ogniwo pomiędzy tropicálią a muzyką czarnej Ameryki dochodzącej do głosu na fali społecznych przemian lat 60. ●

Jarek Szubrycht

• OFF Festival w Katowicach potrwa od 7 do 9 sierpnia

KSIAZKI

Szalay po Bookerze:
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU.

Kto wymyślił nocnik.
Łękiej.
Najładniejsza
w całym literacie

**W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU**

Zamów magazyn
z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki



Prezydent Miasta Białegostoku

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszone na dzień **14 sierpnia 2026 r.** pierwsze przetargi ustne nieograniczone na zbycie nieruchomości stanowiących własność Gminy Białystok:

- lokalu mieszkalnego oznaczonego numerem 35 usytuowanego w budynku przy ul. Przędzalnianej 4 B w Białymstoku
- lokalu mieszkalnego oznaczonego numerem 11 usytuowanego w budynku przy ul. Ordonówny 6 w Białymstoku

odbędą się w wyznaczonym terminie.

Białystok/34445769

BOSiR podaje do publicznej wiadomości, iż:

1. w dniu 25.08.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Ośrodka odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na najem pow. użytkowej 2 m² znajdującej się w budynku OS „Zawady” w korytarzu głównym budynku użytkowego z przeznaczeniem na ustawienie 2 automatów vendingowych, służących do samoobsługowej sprzedaży napojów zimnych i gorących oraz przekąsek. Wys. wadium 4200 zł płatne do dnia 24.08.2026 r. na konto nr 66 1240 1154 1111 0010 4861 9083. Regulamin, ogłoszenie i projekt umowy wywieszone są w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, a także dostępne na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl

2. w dniu 26.08.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Ośrodka odbędzie się

przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości o powierzchni 10 m², znajdującej się przed restauracją Hotelu BOSiR przy ul. Wołodyjowskiego 5 w Białymstoku, w celu posadowienia przyczepy lub innego obiektu nietrwale związanego z gruntem (o wymiarach nie przekraczających 2 x 5 m) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej lub handlowej w zakresie sprzedaży wyrobów garmażeryjnych. Wys. wadium 2700,00 zł płatne do dnia 25.08.2026 r. na konto nr 66 1240 1154 1111 0010 4861 9083. Regulamin, ogłoszenie i projekt umowy wywieszone są w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, a także dostępne na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl

Białystok/34446369



Zarząd Mienia Komunalnego

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.4520.2.14.2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34446389



PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym

- lokale mieszkalne nr 2 i nr 5 położone przy Al. Warszawskiej 70 w Lublinie, na działkach oznaczonych nr 157 i 158 (obr. 33, ark. 6).

Wykaz został umieszczony od dnia 5 sierpnia 2026 r., na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

Lublin/34446061



Burmistrz Miasta Augustowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urząd.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 05.08.2026 r. do 26.09.2026 r.

wykaz nieruchomości położonych w Augustowie przeznaczonych do sprzedaży:

- **nieruchomość składającą się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi 5014, 1153/34 o łącznej pow. 537 m², położoną przy ul. Świerkowej;**
- **nieruchomość oznaczoną numerem geodezyjnym 1614/3, o pow. 44 m², położoną przy ul. Wioślarskiej.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

Białystok/34446498

Syndyk masy upadłości

Ewy Mościckiej sprzedaje z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty nieruchomości wchodzącą w skład masy upadłości: spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 35 położonego przy ul. Widok 10 w Biłgoraju o pow. 69,91 m², numer KW ZA1B/000031298/0.

Cena wywoławcza 224.014,00 zł (słownie: dwieście dwadzieścia cztery tysiące czternaście złotych 00/100 groszy).

Warunkiem niezbędnym udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata wadium, przed złożeniem oferty, w wysokości 20 % ceny minimalnej tj. w kwocie 44.802,80 złotych na konto masy upadłości, która będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej ofert i ulegnie przepadkowi na rzecz masy upadłości w przypadku odstąpienia oferenta od zawarcia umowy. Wpłaty należy dokonać na rachunek masy upadłości: 93 1020 5558 0000 8102 3463 1690.

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup masy upadłości Ewy Mościckiej” należy składać do dnia 28 sierpnia 2026 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin. Blizsze informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu +48 886 523 359 lub email: jczarnowska@kancelaria-ostrowski.eu

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed przeniesieniem prawa własności. Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

Lublin/34446411



GPN.6845. 4.2026

Pionki, dnia 3 sierpnia 2026r.

WÓJTA GMINY PIONKI

na podstawie art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) informuje, że na stronie internetowej <https://bip.gmina-pionki.pl/>, <https://www.gmina-pionki.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6A, 26-670 Pionki w dniu 5 sierpnia br. zostanie zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat z przeznaczeniem na lokalizację 6 pojemników na odzież używaną, tj.:

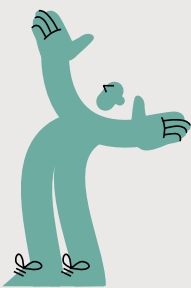
- część dz. nr 27/2 o pow. 3,6802 ha, obręb 0008 Suskowola – 1m2,
- część dz nr 73/10 o pow. 1,3825 ha, obręb 0028 Zalesie – 1m2,
- część dz nr 54/2 o pow. 0,35 ha, obręb 0027 JANUSZNO – 1m2,
- część dz nr 78/4 o pow. 0,4368 ha, obręb 0005 POŚWIĘTNE – 1m2,
- część dz nr 1155/2 o pow. 0,1502 ha, obręb 0020 CZARNA – 1m2.

Blizsze informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6A, pok. nr 21 lub Tel. (48) 612 15 14.

Wójt Gminy Pionki
/-/ Katarzyna Konopska

Radom/34446435

Słowno **NOWOŚĆ**
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



AB.6740.1248.2026.JW

Lublin, dnia 29 lipca 2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY LUBELSKIEGO

**o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Bychawy w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Budowa dróg gminnych 107244L oraz 107245L w miejscowości Zdrapy”

Inwestycja będzie realizowana na niżej wymienionych działkach:

**Województwo: Lubelskie
Powiat: Lubelski
Jednostka ewidencyjna – 060903_5 Bychawa Gmina
Obręb 0035 Zdrapy**

działki nr ew.: 660/9, 433, 431/3, 434/2, 49/1, 49/2, 50, 707 (707/1), 689/1 (689/4), 435 (435/1), 384 (384/1), 322 (322/2), 277 (277/1), 160/2 (160/5), 154 (154/1), 153 (153/1), 146/1 (146/3), 143/6 (143/9), 143/1 (143/7), 124 (124/1), 121 (121/1), 90 (90/1), 46 (46/1), 45 (45/1), 43 (43/1), 42 (42/1), 39 (39/1), 38 (38/1), 37 (37/2), 35 (35/2), 32 (32/2), 30 (30/2), 29 (29/1), 26 (26/1), 24/2 (24/3), 23 (23/10), 21 (21/1), 16 (16/1), 15 (15/1), 14 (14/1), 11/1 (11/3), 10 (10/1), 9 (9/1), 8 (8/1), 7 (7/1), 5 (5/1), 4 (4/1), 1 (1/1)

**Województwo: Lubelskie
Powiat: Lubelski
Jednostka ewidencyjna – 060903_5 Bychawa Gmina
Obręb 0002 Bychawka Druga**

działki nr ew.: 762 (762/1), 764 (764/1), 765/4 (765/5), 765/3 (765/7), 766 (766/1)

Działki poza liniami rozgraniczającymi, na których przewiduje się budowę lub przebudowę skrzyżowania z drogą wojewódzką Nr 834:

**Województwo: Lubelskie
Powiat: Lubelski
Jednostka ewidencyjna – 060903_5 Bychawa Gmina
Obręb 0019 Podzamcze**

działka nr ew.: 36/1

**Województwo: Lubelskie
Powiat: Lubelski
Jednostka ewidencyjna – 060903_5 Bychawa Gmina
Obręb 0035 Zdrapy**

działka nr ew.: 276

**w nawiasach podano numery działek po podziale do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego*

W Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Lublinie przy ul. Spokojnej 9, pok. 113, w godzinach pracy Wydziału /poniedziałek, środa, czwartek, piątek 8.00 – 15.00, wtorek 8.00 – 15.00/ udzielane będą informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z wnioskiem i dokumentacją techniczną: droga telefoniczną pod nr tel. **81 528 66 47**, drogą elektroniczną na adres mailowy: abud@powiat.lublin.pl, osobiście w Starostwie Powiatowym w Lublinie ul. Spokojna 9 **po uprzednim umówieniu wizyty**.

Z up. STAROSTY LUBELSKIEGO
dr Barbara Grylak-Gabriel
Dyrektor Wydziału
Architektoniczno-Budowlanego

Lublin/34446379



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters

Bezpieczeństwo Polski

Jesteśmy gotowi na produkcję Patriotów

Ukraina chce mieć rakiety Patriot i możliwość ich produkcji, ale my również tego chcemy. Przekazaliśmy Amerykanom, że produkcja ракет powinna się odbywać w bezpiecznym miejscu, takim jak Polska.

ROZMOWA Z
CEZARYM TOMCZYKIEM
wiceministrem obrony narodowej

DOROTA ROMAN: Czy incydent z rosyjską rakietą i fakt, że ścigający ją ukraiński pilot musiał zawrócić 20 sekund przed polską granicą z obawy przed zestrzeleniem przez nasze myśliwce, wymusi zmianę procedur sojuszniczych? Czy możliwy będzie tzw. gorący pościg sił ukraińskich w polskiej przestrzeni powietrznej?

CEZARY TOMCZYK: To złożona kwestia, która dotyczy zarówno prawa międzynarodowego, jak i procedur obowiązujących w NATO. Mamy z Ukrainą aktualną wymianę informacji, szczególnie w odniesieniu do zachodniej części jej przestrzeni powietrznej. Pilot zawrócił, ponieważ istniało ryzyko przypadkowego trafienia przez naszą obronę.

Natomiast dopuszczenie uzbrojonych lotów ukraińskich nad terytorium państwa NATO to decyzja o charakterze polityczno-prawnym, której nie przesądzi pojedynczy incydent.

Wołodymyr Zelenski apelował o silniejszą ochronę pogranicza. Czy po tym incydencie Polska rozmieści systemy Patriot bliżej granicy z Ukrainą, aby realnie zestrzeliwać pociski lecące w naszym kierunku?

– Jest za wcześnie, aby przesądzać o konkretnych decyzjach. Rakiety manewrujące to tylko jeden z wielu rodzajów zagrożeń. Dlatego rozwijamy cały system obrony powietrznej – Wisłę, Narew, Pilicę oraz program San, który uzupełni te zdolności. Jednocześnie w ramach inicjatywy Eastern Sentry wzmacniana jest wschodnia flanką NATO, co pozwala na obecność w Polsce dodatkowych sojuszniczych systemów, w tym holenderskich Patriotów.

Premier Donald Tusk przyznał, że skuteczność systemów Patriot w przechwy-



• **Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę liczba amerykańskich żołnierzy waha się między 6 a 11 tys. Na zdjęciu: Amerykanie na paradzie z okazji Dnia Wojska Polskiego w 2025 r.**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

tywaniu ракет wynosi około 50 proc. Rakietę Ch-101 leciała w polskiej przestrzeni przez 6 minut. Dlaczego nie zneutralizowaliśmy celu automatycznie?

– Od początku do końca rakietą była pod obserwacją. Z dostępnych informacji wynikało, że pocisk spadnie na teren niezabudowany. Gdyby zmienił kurs i zagrażał ludziom lub infrastrukturze, zostałby zestrzelony w ciągu kilku sekund. Trzeba pamiętać, że zestrzelenie również niesie za sobą ryzyko.

Czy polskie służby zabezpieczyły już wszystkie szczątki rakiety w Tarnawie-Kolonii? Wiadomo już, czy była to usterka techniczna pocisku czy celowo zaprogramowany kurs?

– Postępowanie prowadzi prokuratura i analizowane są zabezpieczone szczątki rakiety. Na tym etapie nie można jednoznacznie stwierdzić, co się wydarzyło.

Jak wygląda sytuacja ze stałą bazą wojsk USA w Polsce?

– Projekt zyskał pełną akceptację obu stron. To przedsięwzięcie o ogromnej skali i budżecie, proces jego realizacji potrwa co najmniej kilka lat.

Zanim jednak baza fizycznie powstanie, co się wcześniej wydarzy?

– Mamy już zaplecze do przyjmowania sił sojuszniczych, niezbędne zarówno podczas

ćwiczeń, jak i ewentualnej operacji obronnej. To solidny fundament pod dalsze inwestycje w lotniska, magazyny paliwowe, drogi oraz bocznicę kolejową.

Zupełną nowością jest stworzenie zaplecza dla rodzin żołnierzy. Bez tego realizacja przedsięwzięcia nie będzie możliwa.

Zlikwidować stałą bazę będzie trudniej, niż odwołać wojska rotacyjne.

– Przy obecności rotacyjnej decyzja o wycofaniu sił może zostać podjęta przez prezydenta USA z dnia na dzień. W przypadku stałego stacjonowania ewentualna zmiana strategii to proces trwający około trzech lat. Relokowani żołnierze muszą mieć przygotowane odpowiednie zaplecze socjalno-bytowe w Stanach Zjednoczonych.

Stala baza stanowi dla Polski twardą, długoterminową gwarancję bezpieczeństwa, której nie da się nagle cofnąć.

Kiedy będzie można powiedzieć: tak, mamy w Polsce nową stałą bazę USA?

– Decyzja zostanie ogłoszona przez premiera i ministra obrony, gdy tylko zamkniemy wszystkie kwestie logistyczne z Amerykanami.

Czy dojdzie do tego w tym roku?

– Na tym etapie nie jest możliwe wskazanie konkretnej daty.

Ile stworzenie bazy będzie kosztowało?

– Mówimy o kwocie przekraczającej 10 mld zł. Szacunkowo od 10 do 13 mld zł. To ogromny wydatek, ale zostanie podzielony między Polskę i Stany Zjednoczone. Kluczowe znaczenie ma fakt, że te inwestycje trwale zwiększą nasz potencjał obronny. Infrastruktura powstaje w Polsce i tu pozostanie, co stanowi wartość samą w sobie.

Potencjalne wycofanie się sił amerykańskich w przyszłości nie oznacza straty tych nakładów.

Czy rozważane lokalizacje to Wielkopolska i Dolny Śląsk?

– Zdecydowanie tak, będzie to któraś z tych lokalizacji.

Dlaczego właśnie tam?

– Już wiele lat temu – w ramach NATO – w tych regionach rozpoczęliśmy budowę naszej infrastruktury. Wydaliśmy na to miliardy złotych, a teraz musimy mądrze wykorzystać istniejący potencjał.

Wybór miejsca będzie należał do Amerykanów?

– Decyzja będzie wspólna. Najlepszym miejscem jest zachód Polski ze względu na najwyższy stopień gotowości już istniejącej tam infrastruktury wojskowej. Rozmawiamy o obecności stałej, więc kluczowym czynnikiem staje się bliskość do dużego ośrodka miejskiego. Chodzi o dostęp

Bezpieczeństwo Polski

do szkół, szpitali i całego zaplecza niezbędnego do normalnego życia rodzin.

Jeśli hipotetycznie założymy stałą obecność 5 tys. amerykańskich żołnierzy, to w rzeczywistości mówimy o grupie około 20 tys. ludzi. Przyjadą ich rodziny, kooperatorzy oraz personel obsługujący bazę.

Na jakim etapie jest obecnie rotacja sił amerykańskich w Polsce?

– Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę obecność amerykańskich wojsk waha się między 6 a 11 tys. żołnierzy. W komunikatach umownie posługujemy się liczbą 10 tys., choć statystyka często się zmienia. Ostatnio rotacja wyhamowała, dlatego liczba żołnierzy spadła do 5-6 tys. Naszym celem jest powrót do ustalonego pułapu 10 tys.

Specjalny zespół Pentagonu rozpoczął przegląd obecności sił zbrojnych USA w Europie. Co o tym wiemy?

– Deklaracje płynące z Pentagonu oraz Departamentu Stanu potwierdzają, że redukcje sił USA w Europie nie obejmą Polski.

Czy kwestia dołączenia Polski do Nuclear Sharing jest możliwa?

– Podstawowym warunkiem jest posiadanie odpowiednich zdolności operacyjnych. Kupowane przez Polskę myśliwce F-35 są w standardzie przystosowane do przenoszenia taktycznych bomb nuklearnych. To kluczowe, ponieważ program ten nie polega na przekazaniu nam broni na własność. Amerykanie dają nam dostęp do swoich magazynów, ale to polscy piloci na naszych maszynach muszą być zdolni do ich przetransportowania. Bez F-35 ta dyskusja byłaby czysto teoretyczna.

Aby wejść do tego programu, potrzebujemy państwa partnerskiego, które podzieli się z nami wiedzą i technologią. W naszym przypadku naturalnym mentorem wdrożeniowym byłaby prawdopodobnie Wielka Brytania. Jednak z punktu widzenia budowania kompleksowych zdolności nuklearnych kluczowy jest dla nas bliski sojusz z całą trójką atomowych mocarstw NATO, czyli Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią oraz Francją.

Czy to się uda? Moim zdaniem tak. Trzeba jednak pamiętać, że wszystkie procesy związane z projektem Nuclear Sharing i parasolem nuklearnym NATO to tematy, które wymagają ogromnej dyskrecji oraz dużej cierpliwości. Tutaj decyzje nie zapadają z dnia na dzień.

Naszym priorytetem jest zbudowanie narodowych zdolności strategicznych, czyli polskiego „miecza” odstraszania. Składają się na niego program Nuclear Sharing, myśliwce piątej generacji F-35 oraz suwerenna kontrola nad raketami balistycznymi i manewrującymi. Stworzenie takiego militarnego kompleksu całkowicie zmieni kalkulację potencjalnego agresora.

Po dwóch latach budowania defensywy, w tym Tarczy Wschód, przyszedł czas na bezwzględne pozyskanie argumentów ofensywnych, na czym całkowicie się teraz koncentrujemy.

Podczas pokoju broń jądrowa byłaby w Polsce?

– Program Nuclear Sharing polega na wspólnych ćwiczeniach oraz czasowym stacjonowaniu broni jądrowej lub sił zdolnych do jej przenoszenia na terenie naszego kraju. Istnieją jednak różne progi zaangażowania, a ostateczny kształt zależy od decyzji całego sojuszu. Dla nas kluczowe jest to, aby był to projekt ściśle natowski – wszystkie nasze działania będziemy realizować wyłącznie w pełnym uzgodnieniu z NATO.

Polska chce się włączyć w plan Donalda Trumpa i produkować rakiety do Patriotów wspólnie z Ukrainą na naszym terytorium?

– Podczas szczytu NATO w Ankarze Polska podpisała ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Holandią oraz Szwecją umowę na budowę europejskiego centrum serwisowego dla naszych pocisków do systemów Patriot.

Ta budowa to konieczny krok i naturalny etap na drodze do własnej produkcji. Na czym polega ten serwis? Każda rakietka do systemu Patriot raz na 10 lat musi przejść przegląd, aby otrzymać certyfikat do dalszego użytku. Dziś te pociski trzeba transportować do USA. Samo centrum otworzy nam drzwi do produkcji.



Stala baza wojsk USA stanowi dla Polski twardą, długoterminową gwarancję bezpieczeństwa, której nie da się nagle cofnąć

CEZARY TOMCZYK

Deklarację prezydenta Trumpa o przekazaniu licencji Ukraincom traktuję jako pewne uproszczenie.

Podobnie jest z Francją, która zapowiedziała przekazanie technologii raketowych dopiero w okolicach 2031 roku lub później.

Na takich zapowiedziach my tylko skorzystamy. Ukraina nie dostanie tej licencji z dnia na dzień, dlatego kraje takie jak Polska, które już są w amerykańskim łańcuchu technologicznym, wezmą w tym udział. Chcemy być pełnoprawnym uczestnikiem procesu.

Czy polska propozycja była konsultowana z władzami w Kijowie?

– Przede wszystkim to nie Ukraina, ale Amerykanie będą decydować o tym, jak ma to ostatecznie wyglądać. Polska już kilka miesięcy temu oficjalnie zadeklarowała swoją gotowość. Wykazaliśmy, że nasz przemysł zbrojeniowy posiada odpowiednie kompetencje, by uczestniczyć w produkcji pocisków do systemów Patriot. Efektem tych starań jest uzyskanie wstępnej akceptacji ze strony Departamentu Stanu USA.

Aktualne rozmowy koncentrują się wokół szczegółów technicznych i prawnych. Przewiduję, że proces ten zwnięczy utworzenie międzynarodowego konsorcjum z udziałem Polski. W efekcie na naszym terytorium oraz dwóch, trzech innych państw europejskich zostanie uruchomiona produkcja pocisków Patriot.

Jak na polską ofertę trójsstronnej produkcji pocisków Patriot odpowiada Ukraina?

– Powtórzę, Ukraina nie będzie decydowała w tej sprawie, nie do niej należy ostateczna decyzja. Ukraina chce mieć rakiety i możliwość ich produkcji, ale my również tego chcemy. Musimy pamiętać, że w Ukrainie toczy się wojna, dlatego przekazaliśmy Amerykanom, że produkcja powinna się odbywać w bezpiecznym miejscu, takim jak Polska.

Ponadto ryzyko przejścia tajnych technologii przez rosyjski wywiad jest ogromne, bo narażenie na infiltrację jest tam zbyt duże.

Trump wycofał się właśnie z wcześniejszych deklaracji i oświadczył, że nie jest pewny w kwestii przekazania Ukrainie licencji na produkcję rakiet do systemów Patriot. W rozmowie z „Financial Timesem” prezydent USA poinformował, że sprawa jest analizowana, a kwestia, komu powierza się taką technologię, wymaga ostrożności.

– Dlatego polityczne deklaracje trzeba czasem brać w pewien nawias i oceniać przez pryzmat realiów technicznych, wywiadowczych i biznesowych. W tym przypadku jestem pewien, że dokładnie tak to się skończy.

Ukraina robi dziś wszystko, żeby pozyskać te rakiety, głównie w ramach darowizn. Doskonale pamiętamy, jaka burzliwa dyskusja przetoczyła się przez Polskę w sprawie przekazania zaledwie pięciu pocisków. Tymczasem Niemcy i reszta świata wysyłają Ukrainie setki rakiet do Patriotów. Kijów ma świadomość, że to obecnie jedyna technologia na świecie, która pozwala skutecznie zwalczać pociski balistyczne. Nie ma dla niej alternatywy.

Polska dołączy do koalicji antybalistycznej tworzonej na wniosek Ukrainy przez dziewięć państw europejskich?

– Bardzo dokładnie to rozważamy. Zawsze jest to decyzja polityczna, szef rządu polecił już przygotować w tej sprawie szczegółową analizę. Wiemy, że przynajmniej 25-30 firm w Polsce, zarówno państwowych, jak i prywatnych, ma odpowiednie zdolności, które pozwalają im stać się częścią takiej koalicji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446352

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach pod sygn. akt VIII Ns 181/22 wszczęte zostało postępowanie

o ustanowienie drogi koniecznej przez działki położone w Kielcach przy ulicy Nowy Świat, oznaczone numerem ewidencyjnym 426/1, 426/12, 426/21, 426/19, 426/17, 426/4 na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości

położonej w Kielcach przy ul. Nowy Świat 42a, obejmującej działki o numerach ewidencyjnych 426/6 i 426/31, polegającej na prawie przechodu i przejazdu. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia**, zgłosiły się do Sądu i wykazały swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446423

GAZETA
wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446359

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul. Budowlanych 35/3 o pow. 46,14 m2 w Oświęcimiu, stanowiącego własność Gminy Miasto Oświęcim.

Przedmiotem sprzedaży jest wolny lokal mieszkalny położony w Oświęcimiu przy ul. Budowlanych 35/3 pow. użytkowej 46,14 m2 wraz ze sprzedażą udziału 4614/187545 części w nieruchomości wspólnej, w tym w działce nr 2006/79. Lokal mieszkalny położony jest na parterze budynku przy ul. Budowlanych 31- 35 w Oświęcimiu. Dla lokalu prowadzona jest księga wieczysta. Mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z WC. Lokal wyposażony w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, gazową, c.o. z sieci miejskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 275.000,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy 00/100).

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2026 roku o godz. 13:00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2,1 piętro, sala nr 15.

Wadium w pieniądzu wynosi 20 000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy 00/100) i należy je wpłacić do 3 września 2026 roku na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 12 1560 0013 2032 9703 5000 0033 prowadzony przez VeloBank S.A. Za potwierdzenie wpływu przyjmuje się datę wpływu wadium na rachunek bankowy tutaj. Urzędu.

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025r. poz. 775 z późn. zm.).

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 ul. Jagiełły 23, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagiełły 23, pok. 23, **tel. 33/842 92 23**.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34444730

Może wiesz coś o ich losie?

SZUKAMY ZAGINIONYCH



Itaka – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych poszukuje osób, których zdjęcia dziś publikujemy.

Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z Itaką.

Dzwoń 24 godz. na dobę: w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, 22 654 70 70.

E-mail: biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl.



VITALII NEKOVALEV

Gdańsk (pomorskie)
Zaginął: 02.05.2026
Wiek: 20



SEBASTIAN SIERPIŃSKI

Wirówek (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.08.2021
Wiek: 31



KONRAD DURBAS

Kraków (małopolskie)
Zaginął: 06.06.2025
Wiek: 37



ALEKSANDER ŁAPIŃSKI

Barlinek (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.12.2024
Wiek: 49 lat



TERESA TURA

Chrzanów (małopolskie)
Zaginął: 11.12.2025
Wiek: 73 lata



SYLWESTER WOJCIECH GŁADYS

Warszawa (mazowieckie)
Zaginął: 24.02.2026
Wiek: 72 lata

NFZ zapłaci więcej za porody. Ale znikną małe porodówki

Stawka za poród fizjologiczny wzrasta z 5 tys. do 9 tys. zł. Z informacji Ministerstwa Zdrowia wynika, że 103 porodówki nie spełniają ministerialnych kryteriów i można lub powinno się je zamknąć.

Judyta Watoła

Okazją do podniesienia stawek za poród fizjologiczny są podwyżki wynagrodzeń w szpitalach i poradniach, które wprowadzane są co roku 1 lipca. Kiedyś pieniądze na podwyżki NFZ kierował do szpitali osobnym strumieniem. Od czterech lat podnoszone są wyceny poszczególnych świadczeń. I choć podwyżki dla pracowników etatowych we wszystkich szpitalach są takie same, bo reguluje je ustawa o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia, to podwyżki stawek za leczenie już nie są równomierne. Przeciwnie, stały się ważnym instrumentem polityki finansowej NFZ.

Właśnie dzięki nadmiernie wysokim stawkom za wybrane świadczenia głośno teraz o horrendalnych wynagrodzeniach dla niektórych lekarzy. Równocześnie inne świadczenia są od lat finansowane bardzo słabo. Do nich od dawna należą stawki za porody, co przy malejącej liczbie urodzeń prowadziło do zamykania kolejnych porodówek. We wszystkich szpitalach przynosiły straty, bez względu na liczbę urodzonych w nich dzieci. Tylko w specjalistycznych ośrodkach można je było pokryć z zysków, jakie przynoszą oddziały patologii i intensywnej terapii dla noworodków, gdzie z kolei stawki są dobre.

Dawno wyczekiwana podwyżka

Podniesienie stawki za poród fizjologiczny z ponad 5 tys. do 9 tys. zł, czyli o ok. 80 proc. jest więc dawno wyczekiwany posunięciem NFZ. Stawka za znieczulenie zewnątrzoponowe do porodu wzrasta z ponad tysiąca złotych do 2 tys. zł. A więc także to znacząca podwyżka.

Od ginekologów, z którymi rozmawialiśmy usłyszeliśmy, że „te podwyżki pachną wyborami”.

Podniesienie stawki za znieczulenie ma zachęcić szpitale do stosowania go na szerszą skalę. Placówki, które będą miały ich najwięcej dostaną dodatkowo 10 proc. premii za każdą znieczuloną do porodu pacjentkę. Tym, które będą miały ich najmniej, NFZ zapłaci tylko 90 proc. wyjściowej stawki.

– Oczywiście przyjmujemy tę podwyżkę z radością. Obawiam się tylko, czy to nie będzie przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej – mówi prof. Wojciech Cnota, szef Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Szpitalu Miejskim w Rudzie Śląskiej, jednej z najbardziej renomowanych porodówek w woj. śląskim.

Nowe mapy i nowe kryteria dla porodówek

Chodzi o to, że równocześnie Ministerstwo Zdrowia opublikowało nowe mapy potrzeb zdrowotnych. Uwzględniają 285 porodówek, które działały w 2025 r. (w 2026 roku zamknięto już ok. 20 oddziałów), ale dzie-

• **Poznań, Wielkopolskie Centrum Specjalistyczne. Oddział położniczo-ginekologiczny, sala dla noworodków**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL



lą je na cztery kategorie – w zależności od tego, w jakim stopniu spełniają ministerialne kryteria. A te zaostrożono.

O tym, że niektóre porodówki powinny zostać zamknięte ze względu na spadającą liczbę urodzeń, w Ministerstwie Zdrowia mówiono już za rządów PiS. Roboczo przyjęto, że minimum niezbędne do utrzymania oddziału ze względu na bezpieczeństwo rodzących i jednocześnie umożliwiające utrzymanie kontraktu z NFZ, to 600 porodów w roku.

Dwa lata temu Ministerstwo Zdrowia mówiło o kryterium 400 porodów, ale po medialnej wrzawie szybko się wycofało. Teraz, przy okazji publikacji map kryterium kwalifikacji, ma być minimum 700 porodów w roku dla oddziałów o pierwszym, czyli najniższym stopniu referencyjności.

Oddziały na drugim poziomie referencyjnym mają mieć minimum 500 porodów rocznie.

Oddziały na trzecim poziomie nie muszą spełniać kryterium liczby porodów, ale z reguły i tak mają ich więcej, bo to specjalistyczne ośrodki nastawione na opiekę nad pacjentkami w ciąży, którym grożą różne powikłania.

Utrzymane mają zostać także porodówki w tych miejscach, gdzie ich zamknięcie oznaczałoby, że pacjentki mają ponad godzinę drogi do innego szpitala z oddziałem położniczym.

Niewykluczone, że takie oddziały będą otrzymywać ryczałt za gotowość.

103 porodówki do likwidacji?

Z map wynika, że porodówek, które spełniają kryteria liczbowe, czyli minimum 700 lub 500 porodów w roku, jest 147. Oddziałów, które zostaną utrzymane ze względu na czas dojazdu do innej porodówki,

jest 31 w całym kraju. Nie ma wśród nich porodówki w Lesku, bo w 2025 r. przestała działać. Mieszkanki trzech powiatów – bieszczadzkiego, sanockiego i leskiego – mają jeździć rodzić do Krosna.

Cztery porodówki opisane są jako „do obserwacji” – choć z legendy załączonej do mapy nie można się dowiedzieć, co to dokładnie oznacza.

Wreszcie 103 porodówki opisane są jako „uzupełniające”. Oznacza to, że nie spełniają żadnego opisanego wyżej kryterium i należy się liczyć z tym, że zostaną zamknięte, bo NFZ nie podpisze już z nimi kontraktu. Na razie nie wiadomo, kiedy miałyby to nastąpić. Najpewniej jednak nie przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi.

Krytycznie do publikacji map i kryteriów do oddziałów położniczych odnosi się Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku.

– Rozumiemy, że spada liczba porodów i trzeba na to reagować – zauważa. – Trzeba też jednak wskazać na rozwiązanie w okresie przejściowym, a nie publikować mapy i kryteria utrzymania porodówek bez żadnych konsultacji z nami. Minister Izabela Leszczyna powołała zespół ds. bezpieczeństwa kobiet i liczyliśmy, że przynajmniej na jego forum odbędzie się jakaś dyskusja

na temat nowych rozwiązań, tymczasem nie było żadnej. O mapach dowiaduję się od pani. Traktuje się nas zupełnie przedmiotowo, tak jakby kobiety nie miały nic do powiedzenia w kwestii porodów i porodówek – dodaje z goryczą.

Zwraca uwagę, że likwidacja tak dużej liczby porodówek pozbawi wiele pacjentek opieki w okresie ciąży w miejscu ich zamieszkania.

Fiasko pomysłu wiceministra. Tylko jeden pokój narodzin w całym kraju

Jedyną opcją dla szpitali zamykających porodówki miały być „porody na SOR-ach”, co jesienią zaproponował wiceminister Tomasz Maciejewski, który sam jest ginekologiem. Pomysł spotkał się z ostrą krytyką. Nie pomogły liczne dementi. Ministerstwo tłumaczyło na przykład, że wcale nie chodzi o porody na SOR-ach, tylko o porody w osobnych pokojach (izbach albo pokojach narodzin). I w zasadzie winni są dziennikarze, którzy przeinaczili słowa wiceministra.

Jednak przede wszystkim dyrektorzy szpitali nie byli zainteresowani ofertą NFZ. Na utrzymanie położniczych i karetki (tylko do transportu ciężarnej) na 24-godzinnych dyżurach przez cały rok fundusz ma płacić ponad 3 mln zł rocznie. Zdaniem dyrektorów to za mało, ze względu na koszt utrzymania samej karetki i jej wyposażenia.

W rezultacie choć kontrakty na pokój narodzin (nazywany teraz interwencyjnym punktem położniczym) można podpisywać od początku roku, do tej pory NFZ zawarł taką umowę tylko z jedną placówką w kraju – Zespołem Opieki Zdrowotnej w Wągrowcu. Jest jeszcze drugi chętny, ale NFZ nie podał „Wyborczej” o jaki szpital chodzi. ●

*Od ginekologów,
z którymi rozmawialiśmy
usłyszeliśmy, że „te
podwyżki pachną
wyborami”*

Dwie skargi do KRRiT na TV Republika

Dotyczą bezprecedensowej reklamy w trakcie programu informacyjnego i bezprecedensowego chamstwa w trakcie programu publicystycznego.

Agnieszka Kublik

Pierwsza sprawa dotyczy zegarka marki Nowrocky, firmy należącej do siostry prezydenta Karola Nawrockiego.

Rakieta i zegarek

– W swojej pamięci członka KRRiT nie zachowałem równie bezczelnego lekceważenia przepisów dotyczących lokowania produktu – napisał Krzysztof Luft, członek rady programowej TVP i b. członek KRRiT do Agnieszki Glapiak, szefowej KRRiT.

W skardze opisał problem. 30 lipca, podczas specjalnego programu informacyjnego (o rosyjskiej rakiecie, która spadła w Polsce) prezenter Michał Rachoiń prezentował najpierw opakowanie, a potem sam zegarek. Obecni w studiu nawet go przymierzali i informowali, jak można ten zegarek kupić. A na ekranie widniał kod QR kierujący bezpośrednio do oferty.

Luft szczegółowo opisał, co się działo na antenie TV Republika: „Wyemitowany został o godzinie 10.08, trwający ponad 3 minuty przekaz handlowy zegarka firmy Nowrocky. Był przedmiotem rozmowy gości audycji, któ-

rzy wyrażali podziw dla tego produktu i poinformowali o możliwości jego zakupu. Także w audycji „Miłosz Kleczek Zaprasza”, o godzinie 18.30 dłuższą (ponad minutę) wypowiedź na temat tego produktu wygłosił w swojej audycji prowadzący ją redaktor. Pokazywał zegarek i jego opakowanie ze znakiem firmowym, wychwalał jego zalety, wprost gorąco zachęcając do jego zakupu. Te zachęty powtórzone zostały raz jeszcze na zakończenie audycji o 18.45. W obu audycjach zabrakło najmniejszych starań o oddzielenie przekazu handlowego od materiału redakcyjnego. Warto dodać, że przekaz handlowy zegarka firmy Nowrocky umieszczany był też wielokrotnie w ciągu całego dnia na podzielo-

nym ekranie – np. o godzinach: 13.19, 16.16, 17.30, 17.36, 18.01”.

Luft wykazuje, że to było świadome złamanie prawa: „Te przekazy handlowe nie zostały oznaczone i nie różniły się w niczym od materiału redakcyjnego – przeciwnie, były zamierzoną częścią audycji. Gdyby więc potraktować je jako reklamę, to ich nadanie naruszyłoby w sposób jaskrawy art. 16 ustawy. Ale intencją nadawcy było zapewne zakwalifikowanie tego przekazu handlowego jako lokowania produktu, co sugeruje informacja o lokowaniu produktu na końcu audycji. To jednak naruszałby z kolei art. 17a ustawy, który w ustępie 5 zakazuje nadmiernie eksponować lokowany produkt, oraz zachęcać bezpośrednio do jego nabycia. Przede wszystkim jednak art. 17a ust 1 pkt 2 ustawy o RiTv w ogóle zakazuje lokowania produktu w audycjach publicystycznych o treści społeczno-politycznej”.

Luft pisze o „ostentacji” i oczekuje „od Pani Przewodniczącej ukarania nadawcy”.

Patostreaming w telewizji

Ale jest i druga skarga na TV Republika – dotyczy Miłosza Kleczka. Tę skargę złożyła partia Polska2050. A chodzi o to, jak Kleczek potraktował na wizji posła tej partii Kamila Wnuka – najpierw go skrzyczał, zaczął zwracać się do niego na „ty” a w końcu z programu „Miłosz Kleczek zaprasza” po-

sła sam wyrzucił, opuszczając prezentera stół.

– Nie ma naszej zgody na patostreaming w telewizji. Złożyliśmy właśnie skargę do KRRiT na Miłosza Kleczka, który ordynarnie obrażał posłów Polski 2050. Oby poniósł zasłużone konsekwencje – tak o skardze poinformował na portalu X Bartosz Ślusarczyk, dyrektor biura prasowego partii.

Nowrocky

Domena internetowa „nowrocky.pl” została zarejestrowana 3 grudnia 2024 r., czyli nieco ponad tydzień po ogłoszeniu przez Nawrockiego, że wystartuje w wyborach prezydenckich.

Widniejący przy rejestracji numer telefonu należy do firmy MLH Sport, która zajmuje się odzieżą sportową i została zarejestrowana w Gdańsku. W ofercie ma stroje klubowe, w tym gdańskiej akademii piłkarskiej Ex Siedlce i klubu o tej samej nazwie, w którym przez kilkanaście lat grał Karol Nawrocki.

5 listopada 2025 r., a więc kilka miesięcy po zwycięskich dla Nawrockiego wyborach, jego siostra, Nina Nawrocka, zgłosiła do Urzędu Patentowego prawo do znaku handlowego Nowrocky.

Kłopoty KRRiT

Dziś w KRRiT zasiadają 4 osoby: Agnieszka Glapiak, Marzena Paczuska i Hanna Karp. Ta trójka weszła do Ra-

dy z rekomendacji obozu PiS. W Radzie zasiada jeszcze prof. Tadeusz Kowalski, on do Rady wszedł z opozycyjnego wówczas wobec PiS Senatu. Maciej Świrski, b. szef KRRiT, jest zawieszony, czeka na proces przed Trybunałem Stanu za łamanie ustawy medialnej.

Świrski, Glapiak (ma dwa akty oskarżenia), Karp i Paczuska głosowali za przyznaniem TV Republika koncesji, choć stacja nie spełniała ustawowych kryteriów. Wojewódzki Sąd Administracyjny potwierdził, że doszło do złamania prawa, teraz sprawa czeka na decyzję NSA.

TV Republika jest przez obecną KRRiT traktowana specjalnie, ta stacja jest powiązana z PiS personalnie i strukturalnie.

Gdy TV Republika na czas nie zapłaciła za koncesję, Rada po prostu czekała na resztę pieniędzy – od września 2025 do kwietnia 2026 r. Dopiero po kilku miesiącach Rada zażądała pieniędzy i stacja zapłaciła. ●

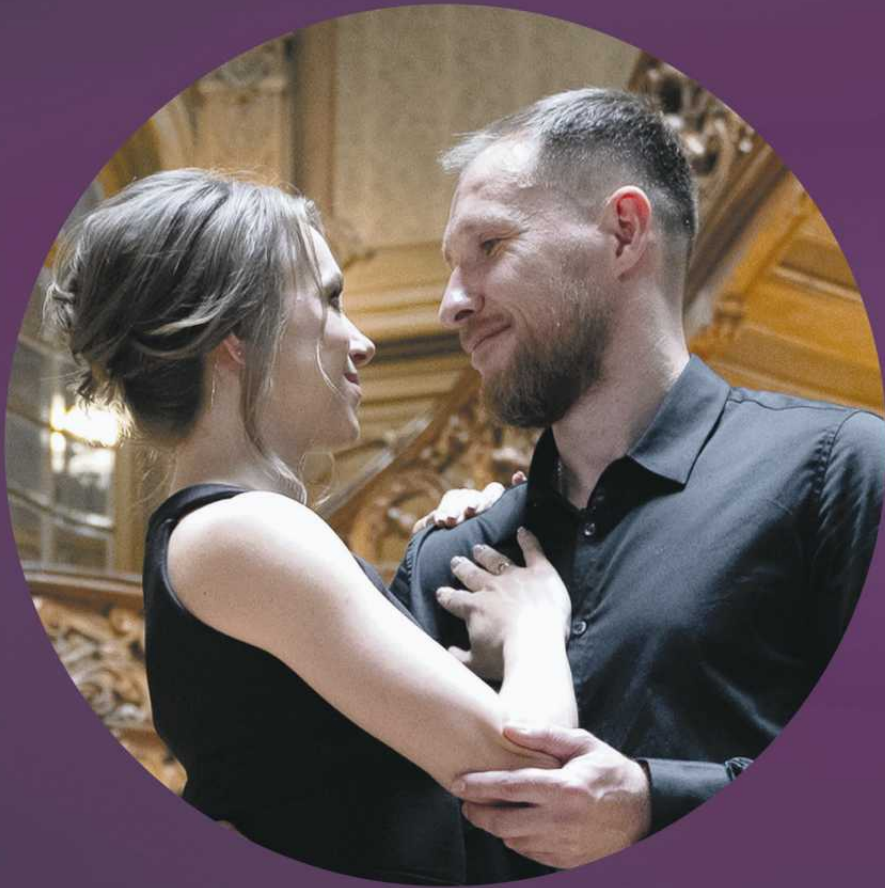
wyborcza.pl

**ZAPISZ SIĘ NA
CODZIENNY
NEWSLETTER**

• [Wyborcza.pl/newslettery](https://wyborcza.pl/newslettery)

REKLAMA

Kraj/34444961



Kontekst zmienia wszystko...

Wolę umrzeć, niż wrócić

Po tłumach w hiszpańskiej eksklawie nie ma już śladu. Szacuje się, że w mieście wciąż przebywa około 3 tys. imigrantów. Po pięciu dniach państwo po raz pierwszy zorganizowało dla nich jedzenie i picie.

Emilia Bromber

KORRESPONDENCJA Z CEUTY

Mama Rajee nie wiedziała, że jej 21-letnia córka popłynęła do Hiszpanii razem ze starszym o rok bratem Issą. – Zadzwoń do niej po trzech dniach. „Mamo nie jestem już w Maroku, jestem w Hiszpanii”, powiedziała. Plakałyśmy – opowiada „Wyborczej”.

Rajee siedzi na składanym krzeselku, Issa na ziemi na kocu. Pomiędzy nimi leży przykryty ubraniem plecak z najważniejszymi rzeczami a za nim siatka ze wszystkim, co udało im się zdobyć do jedzenia. Widać, że oboje ukrywają swoje rzeczy.

Rozmawiamy przed centrum tymczasowego pobytu dla cudzoziemców (CETI) w Ceucie. Gromadzą się przed nim ostatnie grupy osób spośród 50-60 tys., które przekroczyły hiszpańsko-marokańską granicę w ubiegły czwartek i piątek (30/31.07). Ponad 90 proc. z nich wróciło do Maroka, jednak część chce zostać w Hiszpanii. Szacuje się, że to około 3 tys. osób. Mowa jest również o 800 nieletnich bez opieki. Rząd ogłosił we wtorek, że przeznaczy 25 milionów euro dla Ceuty, aby miasto mogło zająć się dziećmi.

– Jestem tutaj z bratem, to mój bohater, wiesz, jestem dziewczyną. Mama powiedziała, że ma nadzieję na lepszą przyszłość dla nas i trzyma za nas mocno kciuki. Jest z nas dumna – opowiada i dodaje, że nie umie pływać.

To Issa wpadł na pomysł przejścia do Hiszpanii. – Zadzwoń do mnie i powiedział, że na granicy otworzyli bramę – wspomina. Nie zastanawiała się ani chwili. „Czekaj na mnie” – powiedziała. Brat pojechał do domu po plecak, zabrał paszport, wodę i dokumenty.

Rozmawiamy po angielsku. Rajee opowiada, Issa się przysłuchuje. W pewnym momencie Issa wskazuje na siebie z niezadowoloną miną, ma poplamione spodnie.

– No shower – mówi. Oddaje mi też swój koc, żebym nie siedziała na kamieniach i co chwilę oferuje mokre chusteczki, gdybym chciała się ochłodzić.

W poniedziałek i wtorek sytuacja w mieście jest spokojna. Wciąż widać dużo wojska i policji. Większość przybyszów koncentruje się na obrzeżach Ceuty w pobliżu CETI i na pobliskich plażach. Wojskowi nadal zawożą migrantów pod granicę z Marokiem, sklepy już otwarte. W jednym z marketów brakuje warzyw i owoców, wyprzedane są produkty suche: niektórzy mieszkańcy obawiają się, że masowe wejście się powtórzy i wskazują na informacje na platformach społecznościowych, gdzie imigranci, którzy chcą dostać się do Hiszpanii, mówią o „ostatniej szansie”.

Marzenia młodych Marokańczyków

Rajee studiowała pielęgniarstwo w Tetuan, ale jej marzeniem była informatyka. – W Maroku wszystko jest drogie, ludzie nie mają pracy, szczególnie młodzi – opowiada. Swoją obecną sytuację ocenia jako trudną, ale wracać nie zamierza.

– Nocami jest zimno, nie ma wody, jedzenia. Nikt nam nie pomaga. Nie jadłam przez trzy dni. Zaczęłam jedną panią i powiedzia-

łam jej: „jestem godna”. Dała mi wodę, ciastka i chipsy. Żalowała, że nie może mi bardziej pomóc, ale jest nas tutaj tylu – opowiada.

Rajee i Issa śpią na plaży albo przy CETI. – Będziemy czekać i czekać. Nie zostaniemy tutaj. Jak część osób sobie pójdzie, może coś się zmieni. Wolę umrzeć tutaj, niż wracać do Maroka – mówi. Jej marzeniem jest dobra praca i lepsza przyszłość.

Dołącza do nas Kamal. – Hiszpania to dobry kraj. Tu są uniwersytety, jest opieka zdrowotna. Maroko to też dobry kraj, ale my nie mamy nic. Hiszpania daje ci wszystko, Maroko nic, tylko depresję. Na ulicach żyją małe dzieci. Dwoje moich braci ma depresję. U nas masz przyszłość tylko jeśli jesteś bogaty – mówi. Jest mechanikiem i tym chciałby zająć się w Hiszpanii.

Cała trójka opowiada, że w przekroczeniu granicy nie pomagała im mafia. Zrobili to na własną rękę.

Hiszpania gra na przeczekanie

Gdy przed CETI pojawia się ktoś z zewnątrz, widać poruszenie. Do ośrodka dojeżdżają pracownicy lokalnej organizacji Elin, która od 26 lat pomaga obcokrajowcom w Ceucie. – Zbieramy dane tych osób. Przede wszystkim Subsaharyjczyków, osób, które pochodzą z państw, gdzie trwa wojna i utrzymują się inne zagrożenia. Będziemy je przedstawiać rządowi, żeby mógł otworzyć legalną drogę – opowiada koordynatorka organizacji Paula Domingo.

Jak dotąd Elin policzył 500 Sudańczyków. – Są też osoby z Jemenu, z Mali, wiele dzieci, kobiet, dziewczynek. Łącznie z Afryki Subsaharyjskiej naliczyliśmy 1,5 tys. osób. Sytuacja jest bardzo niepokojąca. Większość z nich ma profil, który pozwala im starać się o azyl – mówi.

To długi proces, a jego pierwsze kroki to wywiad z policją, tłumaczem i triaż. Na razie do tego nie doszło. – W tym momencie władze zajmują się tym, żeby jak najwięcej osób wyjechało z powrotem do Maroka. Zawracanie ludzi bez udokumentowania tego w systemie nie jest legalne, ale jeśli wracają dobrowolnie już tak – mówi.

Organizacja przez cały czas negocjuje przydział jedzenia dla przybyszów. W poniedziałek wieczorem państwo za pomocą Czerwonego Krzyża po raz pierwszy rozdzieliło wśród nich pożywienie.

Sudańczycy czekają na azyl

Przed CETI i na plaży spotykam wiele osób z Afryki Subsaharyjskiej, z państw ogarniętych wojną i pogrążonych w głębokim kryzysie. Wśród nich jest Atif Suliman z Sudanu. Siedzi w grupie z kilkoma innymi Sudańczykami. Droga do Hiszpanii zajęła mu dwa lata i osiem miesięcy. Przez ten czas spędził: rok w Libii, kilka miesięcy w Algierii i półtora roku w Maroku. Po drodze pracował jako kucharz i budowlaniec.

– Libia jest bardzo niebezpieczna. Czasem pracowałem dwa miesiące i nie dostałem pieniędzy. Na ulicy co chwilę mogą cię okraść. Z kolei w Algierii jak tylko cię zobaczą, to od razu zawracają cię do Tunezji – relacjonuje. Rozmawiamy po angiels-



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446390

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jacka Falkowskiego

polonisty, pedagoga oraz wieloletniego pracownika
Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Rodzinie Zmarłego

składamy serdeczne kondolencje,
a także wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo
Ministerstwa Edukacji Narodowej
wraz z pracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446519

Z ogromny żalem żegnam

Profesor

Małgorzatę Kościelską

Wprowadzała mnie w świat psychologii, uczyła rozumieć dzieci i ich rodziców.
Była wsparciem w pracy klinicznej i naukowej,
życzliwą towarzyszką w życiu zawodowym i prywatnym, Przyjacielem.

Agnieszka Maryniak

**Wojskowi
nadal
zawożą
migrantów
pod granicę
z Marokiem,
sklepy już
otwarte**



sku, którego Atif uczył się w szkole, jednak, jak dodaje, mówić zaczął dopiero w Libii, gdzie pracował z Nigeryjczykami. Opowiada, że zna już też trochę język hiszpański.

Z Maroka do Hiszpanii próbował dostać się osiem razy m.in. łódką i przez plot graniczny. Udało się za dziewiątym. – Gdyby nie wojna, zostałbym w Sudanie. Chcemy tylko pokoju, to wszystko. Tutaj jest dużo ludzi z Sudanu. Jesteśmy strasznie zmęczeni, cztery dni bez wody, bez jedzenia. Nic nie rozumiemy. Wczoraj upadłem ze zmęczenia, trafiłem do szpitala. Chcielibyśmy wiedzieć, co się z nami stanie. Czy musimy stąd iść, czy możemy zostać – mówi.

Marzenia? – Chciałbym studiować, pomóc rodzinie. Tam zostało moich czterech braci, trzy siostry i mój tata. Mama zmarła na wojnie. Chciałbym dobrego życia. Dla siebie, dla rodziny, dla moich ludzi, dla kraju – mówi i pokazuje mi przypinkę, którą wyciągnął na sam koniec rozmowy. – To flaga Sudanu – opowiada.

Później zaczyna mnie inna grupa Sudańczyków. Nie możemy się dogadać, więc daję im mój telefon. Wpisują: „Czy my, Afrykanie, wrócimy do Maroka, czy zostaniemy?”. Odpowiadam im, że nie wiem, ale jako Sudańczyści mają więcej szans niż inne narodowości.

„W porządku. Chcieliśmy tylko się dowiedzieć, jaka jest nasza sytuacja” – odpowiadają na moją wiadomość w translatorze.

Mimo trudności i braku pożywienia Atif nie widzi innego wyjścia niż czekanie. – To nie problem dla mnie. Wytrzymam, poczekam, poczekamy. Nie mamy wyboru – mówi.

„Po pieniądze na operację dla syna”

Fatou pochodzi z Gambii. Do Hiszpanii przyплыnęła w czwartek. Choć nie umie pływać, do wody wskoczyła dla swojego

◀ **Ceuta, 3.08.2026 roku. Grupa imigrantów z Gambii, Senegalu i Sudanu w ośrodku pomocowym CETI**

FOT. EMILIA BROMBER

10-letniego syna. Urodził się z wnetrostwem i potrzebuje operacji, na którą rodzina nie ma pieniędzy. Chce zarobić na nią w Hiszpanii, bo w Gambii nie ma dla niej pracy.

– Płynęłam, ale prawie umarłam. Marokańscy chłopcy chwytały się o moją głowę. Wypiłam tyle wody, tyle wody. Wiele osób umarło. Kobiety mają mniejsze szanse – opowiada.

– To nasz piąty dzień. Śpimy tutaj. To trudne, bo jesteśmy kobietami. Mamy okres, nie możemy się umyć. Złatwiamy się za budynkiem. Czujesz? Śmierdzi. Każdej nocy policja wygania stąd mężczyzn i zostaje z nami na noc. Kobiety śpią tutaj, a mężczyźni kawalek dalej – opowiada. – Nie wiem, co z nami będzie. Czekaemy – dodaje.

Każdy wie, jak jest w Afganistanie

Kawalek dalej wita się ze mną inna kobieta. Siedzi na ziemi pod murkiem. Ma na sobie błękitną chustę i spokój w oczach. Mówi, że jest z Afganistanu i wskazuje palcem na swoich kolegów. – English, english – mówi.

Jest ich trzech. Podróżowali razem z kobietą. Nie chcą, żebym podała ich imiona. O zdjęciu nie ma mowy. Boją się. Przylecieli samolotem z Afganistanu, przez Dubaj do Maroka. Ich podróż miała miejsce 20 dni temu. Do Hiszpanii dostali się łódką. Mężczyzna opowiada, że na miejscu „zapisali się na listę”.

– Gdzie? Na policji? Czy w organizacji Elin? – dopytuję.

Odpowiedzi jednak nie mogę zrozumieć i mam wrażenie, że moi rozmówcy sami nie wiedzą, na jaką listę się wpisali. Chętnie za to opowiadają, dlaczego uciekli.

– Wiesz, jak jest w Afganistanie – mówi mężczyzna. To nawet nie jest pytanie, tyl-

ko stwierdzenie. Każdy wie. – Moja żona nie może wychodzić z domu. Dziewczynki nie chodzą do szkoły. Mężczyznom też jest trudno, nie ma pracy. Tam jest niebezpiecznie. Zanim wrócili talibowie, żyło się dobrze. Teraz kobiety nic nie mogą – mówi, cały czas podkreślając, jak trudno jest jego żonie.

Każdy z nich zostawił w Afganistanie żonę i dzieci. Wszyscy mają nadzieję, że jak już uregulują swój status, wrócą po rodzinę i razem będą żyć w Hiszpanii.

Chwilę później proszę o tłumaczenie słów kobiety. Włączam dyktafon, ale Afganka milknie. Kiedy go wyłączam, znów zaczyna mówić. – Afganistan jest niebezpieczny. Została tam moja córka, jak dowiedzą się, że matka źle mówi o talibach, zabiją ją tak jak mojego męża. Mogą zidentyfikować mój głos – przekonuje.

...

Podczas rozmowy z Fatou o powerbanka prosi mnie jeden z jej kolegów. Podłączam jego sprzęt i zostawiam pod opieką Fatou. Oddalam się, aby porozmawiać z innymi. Po jakimś czasie widzę, że do powerbanka podłączonych jest już kilka osób. Kiedy odjeżdżam, bardzo dziękują i spokojnie oddają mój sprzęt.

W międzyczasie kilka osób prosi mnie o telefon. Chcą zadzwonić do mamy, żony, brata. Po wizycie przy CETI zostaje mi osiem nieznanych numerów, nieodebrane połączenia i wiadomości głosowe, które nie trafiły do odbiorców.

Odpowiadam im bezradnie: „Hello! Jestem dziennikarką z Polski. Członek twojej rodziny próbował się z Tobą skontaktować. Nie jestem już z nim. Chciał ci przekazać, że wszystko okej. Jest w Hiszpanii”. ●

REKLAMA

Kraj/34444962

i9.30
PROGRAM
INFORMACYJNY

TVP 1

Zawsze pokazujemy
pełny obraz. Dla Ciebie.

Kto buduje na plaży, stawia wszystko na jedną kartę

– Tu każdy pamięta taki sztorm, co zabrał część lądu – mówią naukowcy ze stacji morskiej w Międzyzdrojach. Ale to, o czym doskonale wiedzą mieszkańcy wybrzeża, inwestorzy i deweloperzy wolą ignorować. Ich pamięć jest bardzo krótka.

Eryk Kielak

Nad polskim morzem wyrastają jeden po drugim luksusowe hotele. Nic w tym dziwnego; turystów nad Bałtykiem przybywa, a więc potrzebna jest nowa infrastruktura. – Istnieje duże parcie, żeby inwestycje turystyczne przesuwali się bliżej wody. Dla turysty widok na morze z okna hotelowego jest znacznie atrakcyjniejszy niż widok na las czy parking. Hotele i firmy nastawione na zysk będą więc napierać w stronę brzegu, aby stawiać coraz większe i wyższe obiekty z ładnym widokiem, bo to po prostu łatwiej się sprzedaje – opowiada mi dr Jakub Śledziowski.

Dr Śledziowski to naukowiec ze Stacji Morskiej Uniwersytetu Szczecińskiego w Międzyzdrojach. Wraz z dr. Andrzejem Gizą zajmują się badaniem procesów w strefie brzegowej i ich wpływu na rozwój inwestycji czy gospodarki morskiej. Badając od lat procesy, które wpływają na strefę przybrzeżną, nie dziwią się, że hotelarze dostali zgodę na te inwestycje – przekładają się one na realne korzyści dla samorządów.

W tym miejscu trzeba wyjaśnić dwie rzeczy. Jeżeli inwestycja znajduje się w pasie ochronnym, to wówczas inwestor musi uzyskać zgodę właściwego dyrektora Urzędu Morskiego (wydaje ją na podstawie analiz i obserwacji brzegu) i to urząd wówczas odpowiada za to, co pojawia się nad brzegiem morza.

Czym jest pas ochronny? To obszar, w którym działalność człowieka wywiera bezpośredni wpływ na stan pasa technicznego. Pas techniczny z kolei stanowi strefę wzajemnego bezpośredniego oddziaływania morza i lądu. Właśnie w tym pasie trzeba utrzymywać brzeg w stanie zgodnym z wymogami bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

– Urzędy podejmują decyzje czasem kontrowersyjne, ale nie jest tak, że są one nieprzemyślane albo że brak tam merytorycznego uzasadnienia. My jako naukowcy możemy się z nimi zgadzać bądź nie, dla nas najlepiej byłoby, gdyby brzeg pozostał w stanie naturalnym i nie było presji człowieka w stronę wody – tłumaczy nam dr Jakub Śledziowski. Ale ta presja jest – plaże mają być wygodne, szerokie i pomieścić jak najwięcej turystów.

Wydmy zarastają krzewami

„Za” budową hoteli w tym regionie przemawia szereg argumentów, które widzą

też naukowcy. W ostatnich latach w rejonie Świnoujścia i Międzyzdrojów nie zaobserwowano aż tak negatywnych skutków sztormów. Do tego widoczny był znaczny przyrost plaży w Świnoujściu, a na wydmach pojawiły się krzewy i drzewa, co świadczy też o stabilizacji tego rejonu brzegu.

W tym momencie obszar ten jest mało dynamiczny. Jest chroniony przed procesami eolicznymi, które powodują wywieńanie i zabieranie piasku, ponieważ naturalnie zarósł. Z ludzkiej perspektywy: skoro rosną tam drzewa, teren jest stabilny, więc można go spokojnie w jakiś sposób zagospodarować. Te procesy faktycznie się uspokoiły – nie ma już takiej dynamiki, jaką obserwowaliśmy powiedzmy od lat 40. Wszystko pozornie ustalo, więc powstaje infrastruktura – wyjaśnia dr Andrzej Giza.

Niebezpieczeństwo może przyjść w każdej chwili

To, że zagrożenie jest małe, nie oznacza, że go nie ma. – Problemem jest brak pamięci o dawnych zdarzeniach. Po wieloletnim okresie stabilności, gdy nic się nie dzieje, ludzie uznają, że jest bezpiecznie i zapominają o zagrożeniu. Budują się na obszarach dynamicznych, choć w każdej chwili może przyjść sztorm, który spowoduje zagrożenie dla terenu hoteli – dodaje dr Giza.

W mniejszej skali można to zobaczyć na przykładzie barów, które powstają bezpośrednio na plaży. Gdy przychodzi sztorm, woda zwyczajnie je zalewa.

– Z punktu widzenia naukowców patrzymy na to i pytamy: kto w ogóle postawił te namioty na plaży? To naturalny proces, że sztorm ma prawo przyjść i dojść do podstawy wydmy. I w takiej sytuacji widzimy później przed sztormem, jak wjeżdża koparka i rozkopuje całą plażę, żeby ratować tymczasową infrastrukturę. Zaburzamy w ten sposób naturalne procesy – wyjaśnia dr Jakub Śledziowski.

I pyta: – Pytanie, ile był wart ten namiot? Jakie są koszty poniesione na jego ochronę w stosunku do jego budowy?

Z jednej strony zabudowa pasa nadmorskiego niesie za sobą nieodwracalne straty środowiskowe, z drugiej – wciąga nas w błędne koło wydatków. Paradoks polega na tym, że wydając zgodę na inwestycję, Urząd Morski bierze na siebie praw-



ny obowiązek jej późniejszej ochrony, na koszt podatników.

Nikt nie pamięta, jak podmyło Amber Baltic

W latach 90. po wybudowaniu hotelu Amber Baltic w Międzyzdrojach przyszedł sztorm, podczas którego fale uszkodziły bezpośrednio przylegający do hotelu teren, a przez to sam budynek był również zagrożony. Wcześniej naruszono konstrukcję wydmy, bo obiekt schodził bardzo blisko w stronę plaży. Sztorm zaczął podmywać ten odcinek brzegu i Urząd Morski musiał napędzić zabezpieczyć tę inwestycję.

– W kolejnych latach plaża była tam rozkopiwana, usypywano kolejne worki i formowano na nowo wydmy, w ten sposób zabezpieczono ten odcinek brzegu. Dzisiaj już niewielu ludzi pewnie o tym pamięta – dodaje dr Andrzej Giza.

Dla turysty widok z okna hotelowego na morze jest znacznie atrakcyjniejszy niż widok na las czy parking. Hotele i firmy nastawione na zysk będą więc napierać w stronę brzegu, aby stawiać coraz większe i wyższe obiekty z ładnym widokiem, bo to po prostu łatwiej się sprzedaje

DR JAKUB ŚLEDZIOWSKI

Naukowcy żartują, że na plaży trzeba postawić tablice informacyjne: „W tym miejscu był sztorm, pamiętajcie o tym”.

Sztormy to jedno, ale jest jeszcze jeden powód do szczególnej ostrożności przy zabudowywaniu brzegów – zmiana poziomu morza. – Budynki mogą powstawać, nikt nikomu tego nie zabrania, ale odsuńmy je trochę od linii brzegowej. Nie muszą stać w pierwszej linii. Bądźmy po prostu rozsądni w tym, co robimy, bo ta presja inwestycyjna będzie trwać, a wszyscy się zgadzają, że tempo wzrostu poziomu oceanu rośnie. Bałtyk tak samo się podnosi – dodają.

Woda to żywioł

Aby uzmysłowić mi, jak nieprzewidywalna jest woda, naukowcy zabierają mnie pod klify w Międzyzdrojach. Pokazują betonowe bloki z 1956 roku, które leżą w piasku. Powstały, by zabezpieczyć stabilność klifu. Sprawdzają się. Przy okazji są jednak wyznacznikiem tego, jak „pracuje” plaża. Gdy stoję na plaży, widzę, że część z nich jest w pełni zakopana, część w połowie, a część zupełnie odsłonięta.

Jednak nie zawsze tak to wygląda. Naukowcy pokazują mi zdjęcia, na których widać, że bloki, które teraz są widoczne, znajdują się zupełnie w piasku, a te, które są dziś zakopane, pozostają odsłonięte. To efekt tego, jak dynamicznie zmienia się poziom wody oraz struktura dna w rejonie klifów.

– Ostatnio mieliśmy niesamowite zjawisko: bardzo dużą komórkę niżową, która wywołała ogromny odpływ wody i widoczny spadek poziomu morza, zdarzający się raz na kilka lat. W lutym mieliśmy najniższe takie obniżenie. Gdybyśmy po-



szli przy molo w Kołobrzegu, okazałoby się, że można było przejść pod nim w zasadzie suchą stopą, tak niski był poziom wody. Ktoś, kto przyjechałby nad morze w takim okresie, mógłby zapytać: „Co tu się dzieje? Nie ma wody!” – opowiada nam dr Jakub Śledziowski.

– Potrzebowaliśmy około 20 dni, żeby poziom wody wrócił do normy. To był tak długi okres obniżenia. Wpływ na to miały czynniki meteorologiczne – w tym silny południowy wiatr oraz duża zmiana ciśnienia. Bałtyk zachowuje się trochę jak akwarium. Gdy woda w nim przesunie się w jednym kierunku, to potrzebujemy chwili, aby ten poziom ponownie się wyrównał – dodaje.

W sezonie sztormowym plaża w rejonie klifów potrafi obniżyć się nawet o metr, a w sezonie letnim znowu nadbudować. Z badań moich rozmówców wynika jednak, że na przestrzeni wielu lat linia brzegowa w tym obszarze pozostaje stabilna, a jej zmiany są sezonowe. Zimą silne sztormy i wysokie fale zabierają piasek w głąb morza, przez co plaża staje się wąska i kamienista. Latem łagodne fale powoli transportują ten piasek z powrotem na brzeg, odbudowując szeroką, piaszczystą plażę.

– Choć obecnie te obszary są stabilne, to wcale nie jest powiedziane, że będą takie za 10 lat. Przyjdzie bardzo silny sztorm i również może dojść do zniszczeń – ostrzega dr Andrzej Giza. Naukowcy wskazują na wspomniane już betonowe bloki, które zbudowano w latach 50. XX wieku, ale już w latach 70. zostały w 40 proc. zniszczone.

– Gdybyśmy porozmawiali z mieszkańcami, każdy wspomniałby, że przeżył taki sztorm, który uszkodził wydmę i zabrał część ładu, a potem znowu nastąpiła chwi-

ła spokoju. Mówimy o znaczących sztormach. Pracuję przy tych badaniach od ponad 20 lat: dawniej sztorm uszkadzający coś na brzegu pojawiał się raz na 10 lat, a raz na 20 lat zdarzał się sztorm powodujący głęboką przebudowę podbrzeża czy wydmy. Ostatnio obserwujemy jednak inny trend. Kiedyś po sztormie nastawała cisza, a teraz sztormy idą seriami. Następują bezpośrednio po sobie – zauważa naukowiec.

Badania mają przygotować nas „na najgorsze”. Czy to możliwe?

To zagrożenie, któremu naukowcy starają się zapobiegać. – Kiedy zaczyna się sezon sztormowy, mamy najwięcej roboty. Sztorm za sztormem potrafi bardzo zmienić nabrzeże i podbrzeże. Raz na kilka lat zdarzają się superkomórki sztormowe, które potrafią przebudować wszystko – wskazuje dr Andrzej Giza.

– Te obserwacje są dla nas o tyle istotne, że możemy przewidywać potencjalne zagrożenia. Czyli jeżeli widzimy, że brzeg jest wąski i zagrożony oraz wiemy, co dzieje się z podbrzeżem, to jesteśmy w stanie przewidzieć, że po przejściu dużej superkomórki brzeg może ulec uszkodzeniu, i wtedy możemy reagować – dodaje. Inwestorzy nie muszą jednak brać pod uwagę ich badań przy budowach przy linii brzegowej i niestety tego nie robią.

Naukowcy w swoich pracach skupiają się przede wszystkim na opisywaniu prowadzonych obserwacji. Do tego celu wykorzystują bezzalogowe systemy latające oraz pływające. Dzięki nim wykonują precyzyjne pomiary, które pozwalają na weryfikację zmian, monitorowanie strat lub przyrostów terenu, a także na próby powiązania tych procesów z działaniem sztormów. W ten sposób próbują określić konkretne zdarzenia pogodowe, które wpłynęły na określone zachowanie brzegu.

Badacze korzystają również z kamer zamontowanych na stacji, dzięki którym na żywo obserwują stan morza oraz bieżące warunki. W swojej pracy analizują i wizualizują na bieżąco modele matematyczne. Zestawiają zmiany poziomów wody z danymi pozyskiwanymi z kamer, oceniając ich potencjalny wpływ na brzeg morski. Śledząc prognozy, starają się prowadzić badania terenowe bezpośrednio przed wystąpieniem sztormu oraz po jego zakończeniu.

– Jest to tak skomplikowane środowisko, że ciężko zidentyfikować wszystko w sposób zero-jedynkowy. Mimo że znamy się na tym i rozumiemy, jak te procesy powinny funkcjonować, to przyjeżdżamy jednego dnia i jesteśmy zaskoczeni; przyjeżdżamy za miesiąc i widzimy zupełnie inną sytuację. Próbujemy to wszystko wytłumaczyć, znaleźć rozwiązania, opisać, przeanalizować wiedzę naukową na ten temat i wyciągnąć wnioski – mówi nam dr Andrzej Giza.

Mimo szczegółowych badań nie da się jednak przewidzieć dokładnie, jaka przyszłość czeka Bałtyk. To bardzo nieprzewidywalne środowisko. A skoro nie są w stanie zrobić tego naukowcy, tym bardziej nie zrobią tego skutecznie hotelarze.

– Gdy dochodzi do katastrofy, to nigdy nie jest winne jedno zjawisko, tylko zazwyczaj kumulacja różnych zdarzeń lub czynników. Takim przykładem może być chociażby historia promu „Jan Heweliusz” – dla czego zatonał? To nie tak, że zwiniała jedna tylko rzecz. Pomijając już jednak całkowicie aspekty związane z samym statkiem czy czynnikiem ludzkim, my analizowaliśmy tylko towarzyszące tej katastrofie warunki hydrometeorologiczne, co w naszej ocenie było też kluczowe. Badania wykazały wyjątkowo ekstremalne warunki dla tego rejonu, a „Heweliusz” znalazł się wówczas w niewłaściwym miejscu i czasie. Podobnie może być z nadmorskimi hotelami, na co nie będziemy mieć żadnego wpływu – dodaje dr Jakub Śledziowski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445767



Prezydent Miasta Białegostoku

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszone na dzień **14 sierpnia 2026 r.** pierwsze przetargi ustne nieograniczone na zbycie nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Białystok:

- położonej w Białymstoku, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 18 - Pieczurki numerami: 36/42 po pow. 0,0594 ha i 48/18 o pow. 0,3934 ha,
- położonych w Białymstoku, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 22 - Krywłany numerami 1/52 o pow. 0,0753 ha, 1/54 o pow. 0,5242 ha, 1/55 o pow. 8,2429 ha, 2/3 o pow. 0,1181 ha, 3/2 o pow. 0,2104 ha, 4/2 o pow. 0,1635 ha, 5/1 o pow. 0,4005 ha, 6/1 o pow. 0,4554 ha, 7 o pow. 0,4628 ha, 8 o pow. 0,4663 ha, 9/2 o pow. 0,0822 ha, 10/2 o pow. 0,1749 ha, 11/2 o pow. 0,3489 ha, 12/3 o pow. 0,0077 ha, 12/4 o pow. 0,3623 ha, 13 o pow. 0,4378 ha, 14/1 o pow. 0,0117 ha, 14/2 o pow. 0,4298 ha, 15 o pow. 0,1428 ha, 16/1 o pow. 0,1625 ha, 18 o pow. 0,4832 ha, 19/1 o pow. 0,2276 ha, 19/2 o pow. 0,2575 ha i 20/1 o pow. 0,2170 ha, tj. o łącznej powierzchni 14,4653 ha

odbędą się w wyznaczonym terminie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446445

Burmistrz Ożarów Mazowieckiego podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu	
Dane nieruchomości	Przedmiotem przetargu są lokale mieszkalne: a) nr 2 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 39,86 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3986/67468, b) nr 3 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,19 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3819/67468, c) nr 4 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,52 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3852/67468, d) nr 5 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,48 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3848/67468, e) nr 11 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 41,98 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4198/67468, f) nr 13 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 40,60 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4060/67468, g) nr 14 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 40,76 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4076/67468, zlokalizowane w budynku mieszkalnym wielorodzinnym na działce ewidencyjnej nr 3/15 z obrębu ewidencyjnego SHR Płochocin (KW nr WA1P/00162239/4).
Informacja o przeznaczeniu nieruchomości	Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży. Każdy z lokali mieszkalnych wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej sprzedawany jest jako odrębny przedmiot sprzedaży.
Informacja o przeznaczeniu w planie miejscowym	Zgodnie z obowiązującym Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla obszaru Wolica-Józefów (Dz. U. Woj. Mazowieckiego z 2006-12-28, nr 271 poz. 10661) zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Ożarowie Mazowieckim nr 454/06 z dnia 2006-09-12 r., ww. nieruchomości znajduje się na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, oznaczonym w planie symbolem 6MW.
Cena wywoławcza	Cena wywoławcza lokalu mieszkalnego wraz z przypadającym udziałem w nieruchomości wspólnej (budynku i gruncie) wynosi: a) lokal nr 2 – 294 000,00 zł netto (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, b) lokal nr 3 – 282 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, c) lokal nr 4 – 284 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, d) lokal nr 5 – 284 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, e) lokal nr 11 – 353 000,00 zł netto (słownie: trzysta pięćdziesiąt trzy tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, f) lokal nr 13 – 341 000,00 zł netto (słownie: trzysta czterdzieści jeden tysięcy złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, g) lokal nr 14 – 342 000,00 zł netto (słownie: trzysta czterdzieści dwa tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej.
Rodzaj przetargu	Przetarg ustny nieograniczony.
Wysokość wadium	Wadium za lokal mieszkalny wraz z przypadającym udziałem w nieruchomości wspólnej wynosi: a) lokal nr 2 – 29 400,00 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy czterysta złotych), b) lokal nr 3 – 28 200,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy dwieście złotych), c) lokal nr 4 – 28 400,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy czterysta złotych), d) lokal nr 5 – 28 400,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy czterysta złotych), e) lokal nr 11 – 35 300,00 zł (słownie: trzydzieści pięć tysięcy trzysta złotych), f) lokal nr 13 – 34 100,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące sto złotych), g) lokal nr 14 – 34 200,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące dwieście złotych). Wadium musi być wpłacone na rachunek bankowy Gminy Ożarów Mazowiecki nr: 15 1020 1185 0000 4602 0019 2351 w terminie do dnia 2 października 2026 r.
Termin i miejsce przetargu	9 października 2026 r. o godzinie 11:00 w budynku przy ul. Konotopskiej 4 w Ożarowie Mazowieckim w sali konferencyjnej zlokalizowanej na II piętrze – sala 201.
Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Informacja o ogłoszeniu o przetargu wywieszona została na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2 oraz opublikowana została na stronie internetowej i stronie BIP Urzędu.
Informacje dodatkowe	Sprzedawane lokale mieszkalne wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi, hipoteką oraz nie stanowią przedmiotu roszczeń. Budynek mieszkalny wielorodzinny, w którym zlokalizowane są lokale mieszkalne znajduje się pod opieką konserwatora zabytków. W terminie do dnia 29 września 2026 roku (liczy się data wpływu do Urzędu) istnieje możliwość złożenia wniosku dotyczącego oględzin lokali w celu weryfikacji ich stanu. Wizytacja nastąpi po wcześniejszym złożeniu pisemnego wniosku przez osoby zainteresowane. W celu przyspieszenia realizacji wniosku proszę zawrzeć w nim adres mailowy i telefon kontaktowy. Kontakt ze strony urzędu w sprawie oględzin nastąpi na podany adres mailowy lub numer telefonu w terminie do 3 dni roboczych od dnia złożenia wniosku. Wnioski należy kierować na adres Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim ul. Kolejowa 2, 05-850 Ożarów Mazowiecki, na skrytkę ePUAP (/143206/skrytka) lub na adres do eDoręczeń (AE:PL-78052-34851-CRJFF-13). Wnioski złożone po 29 września 2026 roku nie będą uwzględniane (liczy się data wpływu do Urzędu). Uczestnik oględzin zobowiązany będzie do potwierdzenia uczestnictwa w oględzinach w stosowym oświadczeniu.
Dane teleadresowe	Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ożarowie Mazowieckim, ul. Kolejowa 2, pokój 202 lub pod nr tel. 22 731 32 71 lub 22 731 32 58.

WOJEWODA MAZOWIECKI
SPN-O.7570.5.1.2026

Ostrołęka, 27 lipca 2026 r.

**OBWIESZCZENIE
O PROWADZENIU POSTĘPOWAŃ W SPRAWIE USTALENIA
ODSZKODOWANIA**

Wojewoda Mazowiecki – stosownie do art. 2 pkt 5, art. 67 ust. 5, art. 87 ust. 4 i art. 90 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o *Centralnym Porcie Komunikacyjnym* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), **informuje**, że w związku z decyzją Wojewody Mazowieckiego nr 111/SPEC/2026 z dnia 18 czerwca 2026 r. znak: WIR-I.747.7.25.2024 z nadanym rygiorem natychmiastowej wykonalności o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego obejmującej „Budowę węzła kolejowego po wschodniej stronie Lotniska (Port Solidarność)”, prowadzone są postępowania w sprawie ustalenia odszkodowania za działki o nieuregulowanym stanie prawnym położone (w nawiasach numery działek przed podziałem) w powiecie grodziskim:

w gminie Grodzisk Mazowiecki, w obrębie:

- 0007 Izdebnio Kościelne – dz. nr 8, nr 25/2 (25), nr 27/2 (27), nr 32/2 (32), nr 36/1 (36), nr 482/1 (482), nr 508/1 (508),

w gminie Baranów, w obrębach:

- 0002 Basin – dz. nr 26/1 (26), nr 29/1 (29), nr 32/1 (32), nr 34/1 (34), nr 37/1 (37), nr 46/1 (46), nr 54/1 (54), nr 57/1 (57), nr 60, nr 67/1 (67), nr 68/2 (68), nr 73/2 (73), nr 86/1 (86), nr 87, nr 96/1 i nr 96/3 (96), nr 102/2 (102), nr 104/1 (104), nr 105, nr 110/2 (110), nr 114/1 (114), nr 118/1, nr 118/2, nr 119/3 (119/1), nr 119/5 (119/2), nr 164/1 i nr 164/3 (164), nr 174/1 (174), nr 206/2 (206), nr 221,
- 0008 Gole – dz. nr 201/2 (201), nr 202/2 (202), nr 203/1 (203), nr 204/3 (204/2), nr 221/7 (221/5), nr 260/1 (260), nr 366/5, nr 366/7 (366/4), nr 411, nr 416, nr 418, nr 423, nr 430/1 i nr 430/3 i nr 430/5 i nr 430/7 (430), nr 432/1 i nr 432/3 (432), nr 433, nr 435/1, nr 457, nr 458, nr 459, nr 461, nr 462, nr 463, nr 465, nr 466, nr 467, nr 482, nr 483/1, nr 483/2, nr 493/2 (493), nr 508, nr 509/1, nr 509/2, nr 533/2 (533), nr 534, nr 542/2 (542), nr 543, nr 555/1 (555), nr 595/1 (595), nr 597/1 (597), nr 599/2 (599), nr 662/2 (662), nr 649/1 (649), nr 700,
- 0011 Karolina – dz. nr 99/1 (99),
- 0014 Murowaniec – dz. nr 106/1 (106), nr 108/4 (108/2), nr 117/1 (117),
- 0015 Nowa Pułapina – dz. nr 85/4 (85/1), nr 87/1 i nr 87/3 (87), nr 90/5 (90/3), nr 92/12 (92/2), nr 108/2 (108), nr 123/2, nr 178/2 (178/1),
- 0016 Osiny – dz. nr 182/1 (182), nr 248/1, nr 249, nr 262/2 (262/1), nr 263, nr 336/2 (336), nr 337/2 (337), nr 333/3 (333/1), nr 334/1 (334), nr 345/1 (345), nr 346, nr 347/1 (347), nr 401/4 (401/1), nr 401/7 (401/3), nr 402/5 (402/1), nr 570/66 (570/29), nr 570/24.

Wobec powyższego informuję, iż osoby, którym w dniu 18 czerwca 2026 r. przysługiwały prawa rzeczowe do ww. nieruchomości mogą składać pisemne wyjaśnienia, wnioski – listownie na adres: Mazowiecki Urząd Wojewódzki – Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości Oddział w Ostrołęce, 07-410 Ostrołęka, ul. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” 15, za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP lub poprzez usługę e-Doręczeń. W pismach należy się powoływać na sygnaturę sprawy: SPN-O.7570.5.1.2026.

Zapoznanie z aktami sprawy jest możliwe po wykazaniu się przysługującymi prawami rzeczowymi do ww. nieruchomości.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, postępowanie odszkodowawcze będzie prowadzone w trybie nieuregulowanego stanu prawnego, a ustalone odszkodowanie zostanie złożone do depozytu sądowego na okres 10 lat.

Warszawa/34445836

ZAWIADOMIENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając, na podstawie art. 9q ust. 2 i 2a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1234) – dalej u.t.k. oraz w związku z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112) – dalej jako ustawa ooś, informuję, że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego, w dniu 22 lipca 2026 r., decyzja Nr 135/SPEC/2026 zmieniająca decyzję Nr 78/SPEC/2026 z dnia 17 kwietnia 2026 r., o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dla inwestycji pod nazwą: „Przebudowa linii kolejowych od stacji Warszawa Wschodnia do ul. Wybrzeże Szczecińskie oraz budowa nowej linii kolejowej łączącej linie kolejowe nr 7 i 9 wraz z budową, przebudową i rozbiorą obiektów budowlanych na odcinku od stacji Warszawa Wschodnia do ul. Wybrzeże Szczecińskie” w zakresie budowy i przebudowy obiektów budowlanych oraz sieci uzbrojenia terenu, realizowanej w ramach projektu: „Prace na linii średnicowej w Warszawie na odcinku Warszawa Wschodnia - Warszawa Zachodnia” na terenie Dzielnicy Praga Południe, Dzielnicy Praga Północ, Dzielnicy Targówek m. st. Warszawy, Rembertów m. st. Warszawy, woj. mazowieckie, zmiana dot. numeracji działki ewid. nr 61/10 z obrębu 3-02-01 na aktualną działkę ewid. nr 61/23 z zachowaniem pozostałych warunków zawartych w wydanej przez Wojewodę Mazowieckiego decyzji Nr 78/SPEC/2026 z dnia 17 kwietnia 2026 r.

Zgodnie z art. 9q ust. 3 u.t.k., oraz w związku z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.) - dalej jako k.p.a., organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania” informuję, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy strony mogą się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w poniedziałek w godz. 13:00 – 16:00 lub w czwartek w godz. 8:00 – 12:00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 66 48. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Treść decyzji zostanie udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej tutejszego urzędu od dnia **5 sierpnia 2026 r.** do dnia **20 sierpnia 2026 r.**

Na podstawie art. 9q ust 2 i 2a u.t.k., wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wnioskodawcy oraz wysyła zawiadomienie o jej wydaniu właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Pozostałe strony zawiadania w drodze obwieszczeń w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin, urzędu wojewódzkiego, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, a także w prasie lokalnej. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni, od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu tej decyzji, wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego (art. 9y ust. 3e u.t.k.) – dotyczy nieruchomości, które stają się własnością Skarbu Państwa.

Od niniejszej decyzji, zgodnie z przepisami art. 9q ust. 5 u.t.k., służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego, w terminie 14 dni, od dnia jej doręczenia. Stronom postępowania przysługuje odwołanie w terminie 14 dni, od skutecznego doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu, natomiast pozostałym stronom w terminie 14 dni, od obwieszczenia o wydaniu decyzji.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.

Z dniem doręczenia Wojewodzie Mazowieckiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zawiadomienie zgodnie z art. 49 § 2 Kpa., uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dofinansowane przez
Unię Europejską

Data publicznego obwieszczenia: 5 sierpnia 2026 r.

Warszawa/34445903



DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



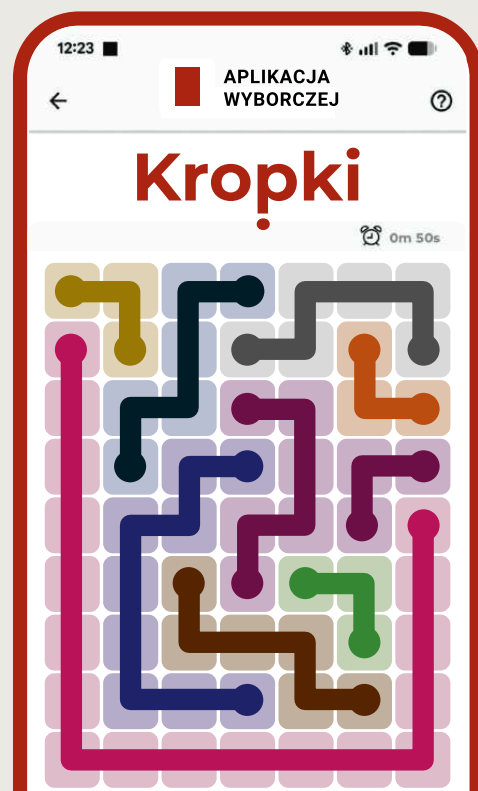
KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj
QR kod i graj



Praworządność

Porządek w Trybunale Konstytucyjnym

Scenariusze są dwa: utopijny i realistyczny.

Sadurski



A bałagan jest potężny. Mamy w tej chwili siedmioro (sześcioro wybranych w marcu, jeden w czerwcu) niedawno wybranych sędziów, z których tylko troje zaproszono do Karola Nawrockiego w celu złożenia ślubowania. Pozostała czwórka prawowitych sędziów czeka w korytarzu, w przerośni i dosłownie.

Prezydent się obraża, bo nowi sędziowie po tym, jak nie doczekali się zaproszenia do Pałacu, złożyli ślubowanie „wobec Prezydenta” tak, jak mogli, czyli w sejmowej Sali Kolumnowej w obecności marszałka Sejmu. Karolowi Nawrockiemu służy to jako pretekst do dalszej obstrukcji, a panu Bogdanowi Święczkowskiemu – do niedopuszczania ich do Trybunału. Dodajmy, że pan Święczkowski jest co najwyżej „kierownikiem” TK, bo w rekomendowaniu go Prezydentowi w lutym 2022 uczestniczyły osoby nieuprawnione do głosowania (dublerzy).

Po drugiej stronie tej prawowitej siódemki mamy stale kurczącą się grupkę skupioną wokół pana Święczkowskiego: już tylko sześciu wybranych przez PiS-owską większość sejmową sędziów i dwóch dublerów, z których zresztą jeden, szczęśliwie, już we wrześniu zrobi miejsce dla kolejnego prawowitego sędziego. Sytuacja jest więc taka: po jednej stronie jest szóstka sędziów z wyprawiającym coraz dziwniejsze brewerie panem Święczkowskim, a po drugiej stronie jest siódemka (a niedługo: ósemka) „nowych”, spośród których Karol Nawrocki, wspólnie i w porozumieniu z Bogdanem Święczkowskim wybiera, kogo uznać za sędziego, a kogo nie. Zanim przejdę do scenariuszy rozwiązania kryzysu, słowo o strategii pana Święczkowskiego.

Niedopuszczanie (wspólnie i w porozumieniu z Karolem Nawrockim) przez niego większości wybranych sędziów jest szaleństwem, za którym kryje się metoda. Święczkowski wie bowiem, że jeśli Wszystkich uprawnionych dopuści na Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, to organ ten, jako jedyny w Polsce, będzie mu mógł uchylić immunitet – a powodów jest aż nadto (część z nich sięga okresu, gdy był wice-Ziobrą). Z drugiej strony, nie dopuszczając nikogo z „nowych” sędziów, uniemożliwia osiągnięcie kworum (czyli niezbędnej liczby uczestników) w Trybunale, co definitywnie przypieczętuje kres tej instytucji, uniemożliwiając jej np. przyjęcie projektu budżetu, nie mówiąc już o takich drobiazgach jak orzecznictwo.

Innymi słowy, Święczkowski czyni to, przed czym przestrzega słynna maksyma prawa rzymskiego „Nemo ex suo delicto meliorem suam conditionem facere potest” (nikt nie może wywieść ko-



• Skoro Święczkowski po rejtanowsku tarasuje sędziom wejście do budynku w Al. Szucha, to muszą zebrać się gdzie indziej FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Trybunał Konstytucyjny to nie budynek, ale sędziowie. Po przyjęciu tej przesłanki, raczej oczywistej, plan na odtworzenie TK staje się dość oczywisty

rzyści z własnego przekroczenia prawa). A Karol Nawrocki mu energicznie w tym pomaga, zapraszając na ślubowanie tylko tylu sędziów, którzy dadzą Święczkowskiemu kworum, ale nie będą stanowić większości w Trybunale.

W tej sytuacji są do wyobrażenia dwa scenariusze: utopijny i realistyczny. Scenariusz utopijny, całkowicie nierealistyczny i który przytaczam tu wyłącznie ze względów argumentacyjnych, przyjmuje, że Karol Nawrocki zacznie respektować Konstytucję RP i uzna oczywistość, że Konstytucja nie daje mu żadnej mocy sprawczej w powoływaniu sędziów. Jest to scenariusz zakładający wydarzenie z pogranicza cudu.

Pozostaje więc scenariusz realistyczny i legalny, choć wymaga on myślenia do pewnego stopnia niekonwencjonalnego – ale na taką niekonwencjonalność skazały nas siły polityczne, które do tego bałaganu doprowadziły. Scenariusz ten wymaga przyjęcia jednego założenia, w sumie mało ekscentrycznego.

Trybunał to nie budynek, ale sędziowie. Po przyjęciu tej przesłanki, raczej oczywistej, plan na odtworzenie Trybunału staje się dość oczywisty.

Siedmioro niedawno wybranych sędziów zbiera się tam, gdzie im się uda, skoro pan Święczkowski będzie po rejtanowsku tarasował czworu z nich wejście do budynku w Al. Szucha. Wybierają tymczasowo ze swojego grona przewodniczącego, wyłącznie dla koordynacji i reprezentacji na zewnątrz i po prostu zaczynają pracować jako Trybunał. Bo choć Trybunał to sędziowie, a nie budynek, to jednocześnie jest on instytucją, która jest większa niż suma indywidual-

nych sędziów. Więc muszą się spotykać i deliberować wspólnie.

Dla realizacji tego planu niezbędne jest spełnienie kilku dodatkowych warunków, które wydają się jednak dość łatwe do realizacji. Po pierwsze: miejsce. Nie ma to większego znaczenia, ale ze względu na powagę instytucji lokalizacja wymaga pewnego dostojenstwa. Może jakaś reprezentacyjna sala w którejś z warszawskich uczelni? A może sala konferencyjna w jednym z sądów?

Po drugie – dopływ spraw i dokumentów urzędowych. To zadania dla aparatu obsługi administracyjnej TK. Aparat ten zobowiązany jest do przekazywania wszelkich dokumentów i materiałów urzędowych sędziom, właściwie wybranym przez Sejm. To od strony rządu powinien w tej sprawie wyjść jasny komunikat, aby administracja Trybunału miała pełną jasność co do kroków, które powinna podjąć.

Po trzecie: wynagrodzenia dla nowych sędziów. Na razie bezprawnie na nich trzyma rękę pan Święczkowski. To musi się natychmiast skończyć. Aparat Ministra Finansów musi szybko zapewnić, by legalne dochody nowych sędziów trafiały na ich indywidualne rachunki. Jest to w sumie kwestia księgowa, a nie polityczna czy konstytucyjna.

Notabene, z moich informacji wynika, że wkrótce po stronie koterii pana Święczkowskiego kilku sędziów się wykruszy i przejdzie na jasną stronę mocy. Jak długo można zaciskać zęby i znosić coraz bardziej szalone brewerie Prezesa-uzurpatora? Przewiduję, że wkrótce zostanie już tylko trójka niezłomnych, broniących swych posad do ostatniego wynagrodzenia: panowie Święczkowski, Bartłomiej Sochański i Stanisław Piotrowicz. Nie będzie po nich nikt w prawdziwym Trybunale płakał.

Niektórzy mogą sądzić, że Karol Nawrocki będzie mógł sabotować zrekonstruowany Trybunał, nie powołując prezesa – bo zgodnie z konstytucją, to prezydent dokonuje wyboru spośród trzech kandydatów przedstawionych przez

zgromadzenie sędziów. Nic z tego. PiS-owska ustawa o TK z grudnia 2016, która wtedy „rozwiązała” ten problem, by utorować drogę Julii Przyłębskiej, po 10 latach okazała się strzałem w stopę ze strony PiS. Przewidziano mianowicie, że do czasu powołania nowego prezesa, pracami Trybunału kieruje najstarszy stażem sędzia (uwzględniając także staż w sądach powszechnych). Dziś taką sędzią będzie Anna Korwin-Piotrowska, wybitna sędzia sądów powszechnych, prezeska Stowarzyszenia Sędziów Themis, wybrana do TK w marcu 2026. Ot, jeden z paradoksów dziedzictwa władzy PiS.

Jest jednak bardziej fundamentalna obiekcja, z którą zetknąłem się w reakcjach na zarysowany przeze mnie plan. Mówi się, że doprowadzi to do społecznego poczucia dualizmu: będą dwa Trybunały, a ludzie będą skołowani. Myślę, że będzie dokładnie na odwrót. Poczucie dualizmu jest teraz. W percepcji społecznej są jakieś dwie grupy, które wzajemnie się nie uznają i z których każda uzurpuje sobie jedyną prawowitość. Taki jest społeczny odbiór obecnego bałaganu. Gdy zrealizowany zostanie powyższy plan, nie będzie „dwóch Trybunałów”, ale tylko jeden prawidłowo ukształtowany, a po drugiej stronie kurcząca się mała grupka nieszanowanych przez środowisko prawnicze zgorzkniałych panów, coraz bardziej rozpaczliwie krzyczących, że to oni są właściwym Trybunałem. Niedługo zostanie ich już tylko trzech. Nie trzeba na nich zwracać uwagi.

Zauważmy, że jest to scenariusz łagodny, spokojny, unikający użycia siły w budynku TK przeciwko uzurpatorowi, co niektórzy prawnicy, sfrustrowani przeciągającym się paraliżem Trybunału, postulują. To plan umiarkowany, unikający radykalizmu i minimalnej nawet przemocy. Żadnych silnych mężczyzn w budynku Trybunału, żadnego użycia Straży Trybunałskiej. Żadnego „resetu konstytucyjnego”, o którym mówią ci skruszeni PiS-owcy czy Rozwojowcy-Plus, jak np. poseł Krzysztof Szczucki, który po latach grzecznego milczenia na temat przejmowania TK przez PiS proponuje rozpoczęcie wszystkiego od początku, gdy wreszcie jest realna szansa na odbudowę tej instytucji na zasadach konstytucyjnych. Za późno. Jesteśmy już w innym miejscu.

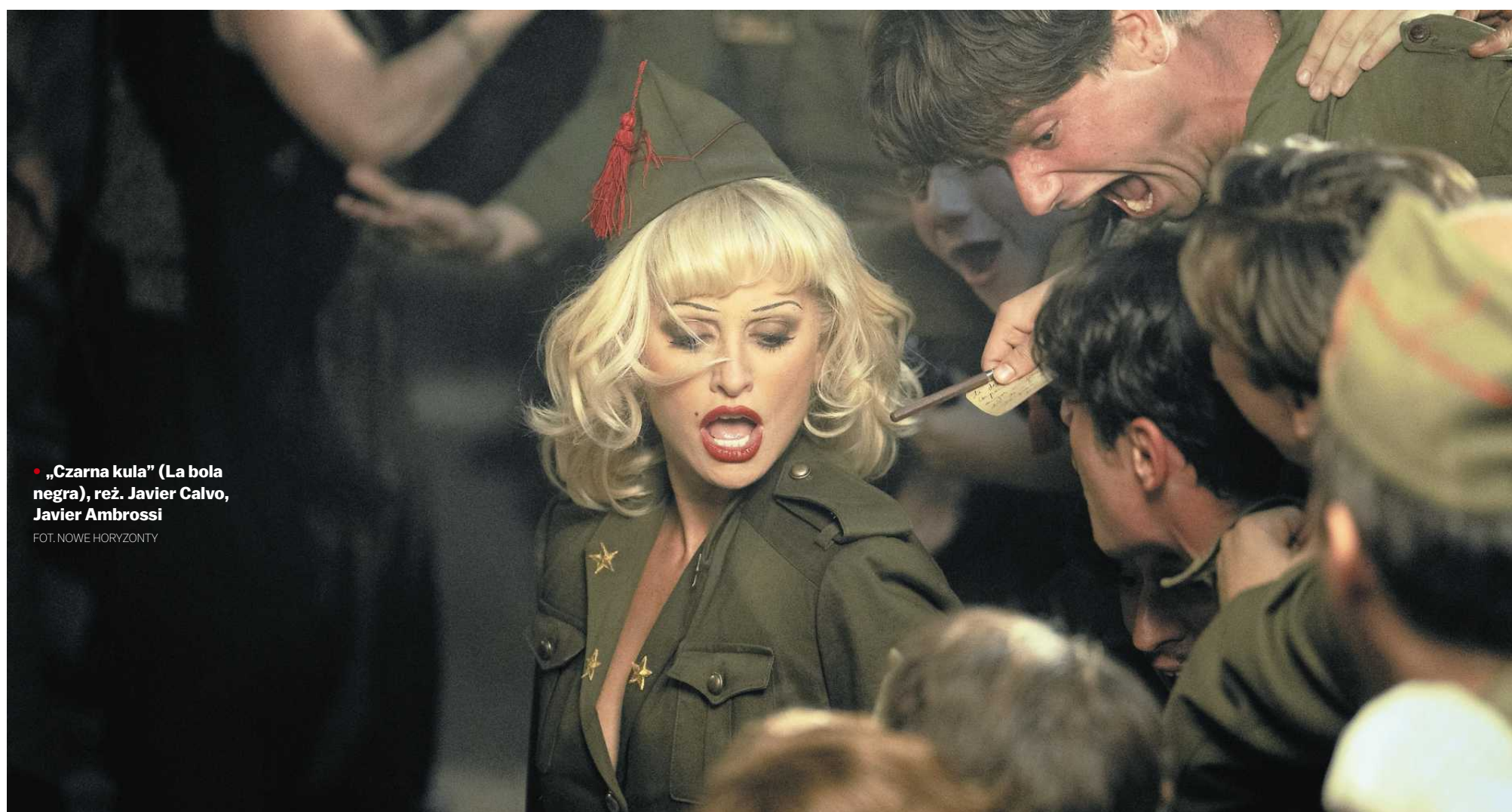
Więc jakie wady? Mamy unikalną szansę dokonania instytucjonalnego przełomu i umożliwienia nowym sędziom Trybunału wzięcia tej instytucji w swoje ręce i odbudowania jej w duchu konstytucyjnym – tak, jak niedawno całe środowisko sędziowskie wzięło w swoje ręce reformę Krajowej Rady Sądowniczej, na przekór obstrukcji prawicy. Czy dorosną – czy dorośniemy my wszyscy – do tego zadania? ●

Wojciech Sadurski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Autor jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydnejskim i profesorem w Centrum Europejskim UW. Członek Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Rady Instytutu Spraw Publicznych. Członek Komisji Weneckiej od 11 marca 2026.

Artykuł reprezentuje wyłącznie poglądy autora. Kwestie Trybunału Konstytucyjnego nie są obecnie przedmiotem kontroli ze strony Komisji Weneckiej



• „Czarna kula” (La bola negra), reż. Javier Calvo, Javier Ambrossi

FOT. NOWE HORYZONTY

TAURON Nowe Horyzonty

OTO NASZE OLŚNIENIA FESTIWALU

Wśród najciekawszych produkcji znalazły się pulsująca opowieść o dojrzewaniu, portret utraconej niewinności i queerowy epos.

**Dawid Dróżdź
Piotr Guskowski**

Wybraliśmy sześć filmów, które zachwyciły nas podczas festiwalu TAURON Nowe Horyzonty.

„GRADIVA”
(LA GRADIVA)
reż. Marine Atlan

Pulsująca niczym lawa opowieść o dojrzewaniu. „Gradiva”, inspirowana nowelą Wilhelma Jensena z 1902 roku, rozgrywa się u stóp Wezuwiusza. Nauczycielka łaciny zabiera grupę nasto-



• „Karuzela” (Carousel), reż. Rachel Lambert

FOT. NOWE HORYZONTY

latków z francuskiej szkoły do Neapolu – miasta, które można pokochać albo znienawidzić. To miejsce pełne skrajności, gdzie imponujące wille sąsiadują z ubogimi dzielnicami. Świat tworzony przez piękne krajobrazy, bujną zielenią i turkusowe morze kryje w sobie również brud.

„Gradiva” zachwyca autentycznością. Obserwujemy zmieniającą się dynamikę grupy, w której młodzi ludzie rywalizują o przywództwo. To nieustanna walka o pozycję – nie można ani na chwilę stracić czujności, bo przeciwnik natychmiast wyprowadzi bolesny cios. Inteligentni i bezczelni liderzy klasy nieustannie prowokują innych, doprowadzając ich do wrzenia. Na powierzchni wypływają skrywane pretensje, kompleksy i pragnienia.

Pozycję w grupie można sobie wywalczyć, ale nie wszyscy rozpoczynają tę walkę z tego samego miejsca. Nasz los często determinuje to, w jakiej rodzinie się urodziliśmy. W młodych narasta poczucie niesprawiedliwości – są przekonani, że ich życie zostało zaplanowane z góry. Atlan w piękny i subtelny sposób opowiada o pragnieniu akceptacji – emocjonalnej, intelektualnej i klasowej. Bo cierpienie wynikające z odrzucenia bywa nie do zniesienia. **(Dawid Dróżdź)**

„JOSEPHINE”
reż. Beth de Araújo

To przejmujący portret utraconej niewinności. Beth de Araújo, inspirowana swoimi wspomnieniami z dzieciństwa, opowiada w „Josephine” również o bezradności rodziców oraz o systemie, który zawodzi ofiary.

– Czy zostałaś kiedykolwiek zgwałcona? – pyta Josephine. Mama odpowiada, że nie, ale po chwili po jej policzku spływa łza. Trudno ocenić, czy to świadectwo własnej traumy, którą wolą ukryć przed córką, czy rozpacz na myśl, że ośmiolatka w ogóle zaprzęta sobie głowę takimi sprawami. Dziewczynka była świadkiem napaści seksualnej. To doświadczenie sprawia, że w jej świecie pojawiają się obrazy, pojęcia i dylematy, które nie powinny się w nim znaleźć. A na pewno nie tak wcześnie.

Reżyserka konsekwentnie prowadzi narrację i buduje napięcie. Dzięki perspektywie Josephine możemy bez pochopnych ocen przyrzeć się rodzicom (w roli ojca Channing Tatum), którzy próbują poradzić sobie z sytuacją na różne sposoby. Przede wszystkim jednak dostajemy wgląd w świat dziecka, któremu odebrano spokój i poczucie bezpieczeństwa. Film triumfował na Sundance. Naprawdę mocny seans. **(Piotr Guskowski)**

• Film w kinach na początku 2027 roku.

1 RP

„CZARNA KULA” (LA BOLA NEGRA)

reż. **Javier Calvo, Javier Ambrossi**

– Jesteś historykiem. Jak możesz nie interesować się własną historią? – słyszy Alberto, gdy oznajmia, że nie zamierza zajmować się spadkiem po dziadku. Ostatecznie zmienia zdanie. Nie spodziewa się jednak tego, co odkryje.

Wyróżnieni w Cannes za reżyserię (ex aequo z Pawłem Pawlikowskim) Javier Calvo i Javier Ambrossi stworzyli imponujący queerowy epos prowadzony w trzech planach czasowych. Splatając współczesność z Hiszpanią lat 30., opowiadają o pożądaniu, moralnych dylematach i odzyskiwaniu wymazanej pamięci.

„Czarna kula” stanowi zuchwałe rozwinięcie czterech stron niedokończonego tekstu Federica Garcíi Lorki. Film uderza w zmysły. Duet reżyserów imponuje wyobraźnią i umiejętnością przełożenia jej na język kina. Co równie ważne, konstrukcja nie rozpada się pod ciężarem wątków, konwencji (w muzycznej sekwencji wspinała Penélope Cruz) ani emocji. Twórcy nie unikają sentymentalizmu. „Czarna kula” nie zawsze trafia w punkt – zwłaszcza w przeciągniętym finale – ale pozostaje jednym z najbardziej hipnotyzujących doświadczeń tegorocznego festiwalu. **(Piotr Guszowski)**

• Film w kinach na początku 2027 roku.

„NIESPODZIEWANE” (ALL OF A SUDDEN)

reż. **Ryūsuke Hamaguchi**

To, co najlepsze w życiu, często rodzi się z przypadku. Marie-Lou (Virginie Efira), dyrektorka placówki społecznej dla osób

starszych, poznaje w jednym z paryskich parków reżyserkę teatralną (Tao Okamoto). O tym, że były sobie pisane, może świadczyć choćby fakt, że noszą to samo imię. Podobieństw między bohaterkami jest jednak znacznie więcej: obie cechuje niezwykła empatia, obie interesuje los wykluczonych, a przede wszystkim – obie są samotne. Wkrótce okazuje się, że mogą pomóc sobie nawzajem.

Film stawia pytanie o to, jak pomagać osobom starszym i chorym psychicznie, nie wykluczając ich z życia społecznego. Opieka zdrowotna, choć niezbędna, by zapewnić im bezpieczeństwo i odpowiednie leczenie, nierzadko prowadzi do jeszcze większej izolacji. Hamaguchi rozszerza jednak tę perspektywę, zastanawiając się nad funkcjonowaniem społeczeństwa w ogóle. Pyta, jak dążyć do większej równości i zasypywać podziały wynikające z klasy społecznej, pochodzenia czy płci.

Wizja reżysera bywa utopijna, momentami wręcz naiwna. „Niespodziewane” pozostaje jednak filmem ujmującym swoim humanizmem i empatią. Hamaguchi przypomina, na czym polega prawdziwa uważność wobec drugiego człowieka i jego potrzeb. Kino podnoszące na duchu! **(Dawid Dróżdź)**

• Dystrybutorem filmu jest Aurora Films. Data premiery kinowej na razie jest nieznana.

„KARUZELA” (CAROUSEL)

reż. **Rachel Lambert**

Kolejny film Rachel Lambert, znanej polskiej publiczności z „Czasem myślę o umieraniu”. „Karuzela” wydaje się historią, którą kino opowiedziało już setki razy.

Ukochani sprzed lat dostają drugą szansę na miłość.

On (Chris Pine w zaskakującej odsłonie) leczy rany po rozwodzie, wychowuje nastoletnią córkę i prowadzi rodzinną praktykę lekarską w Cleveland. Ona (intrygująca Jenny Slate) wraca z Waszyngtonu, gdzie pracuje jako doradczyni polityczna, by pomóc rodzicom w przeprowadzce. Wciąż coś do siebie czują. Pozostaje pytanie, czy warto po raz kolejny zarzykować i porzucić w miarę uporządkowane, nawet jeśli samotne, życie. Bo miłość oznacza przecież komplikacje, pogodzenie się z możliwością straty, odsłonięcie się na zranienie oraz przyznanie się do własnych słabości i błędów.

Banal? Dla niektórych pewnie tak, ale Lambert opowiada o tym z czułością i dojrzałością. Pod kojąco niespieszną narracją kryje się ogromny ładunek tłumionych emocji. Moim zdaniem to jeden z najbardziej niedocenionych filmów tej edycji festiwalu. **(Piotr Guszowski)**

„ŻYCIE SNEM” (THE DREAMED ADVENTURE)

reż. **Valeska Grisebach**

Tajemniczy Said (Syuleyman Alilov Letifov) po latach wraca do rodzinnej miejscowości położonej w przygranicznym regionie Bułgarii, Grecji i Turcji. Jego pojawienie się natychmiast wzbudza zainteresowanie lokalnych mafiosów. Wkrótce okazuje się, że przed laty mężczyzna był powiązany ze światem przestępczym. Od tamtego czasu wiele się jednak zmieniło. Bułgaria weszła do Unii Europejskiej, przestępczość spadła, a przemyt towarów stał się niemal niemożliwy.

Film trzyma w napięciu, choć pozornie niewiele się w nim dzieje. Widz podąża za Veską (Yana Radeva), archeolożką, która zostaje wciągnięta w kryminalną intrygę. Szybko okazuje się, że spokojne z pozoru miasteczko skrywa wiele tajemnic, a odkrywanie spraw sprzed lat prowadzi do poznania prawdy o tym miejscu. „Życie snem” to antykryminał i zarazem fascynujący portret postsowieckiej Bułgarii, w której przeszłość nieustannie daje o sobie znać. **(Dawid Dróżdź)**

26. Międzynarodowy Festiwal Filmowy TAURON Nowe Horyzonty

- W sobotę (1 sierpnia), podczas gali zamknięcia 26. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego TAURON Nowe Horyzonty we Wrocławiu, rozdano nagrody dla najlepszych filmów. Jury przyznało Grand Prix oraz nagrodę w wysokości 10 tys. euro filmowi „Spadający liść” w reżyserii Aleksandre Koberidze.
- Jury postanowiło przyznać także wyróżnienie dla filmu „Pewnego razu w Harlemie” w reżyserii Williama i Davida Greavesów.
- Swojego laureata wybrali również widzowie i widзки festiwalu. Nagroda Publiczności oraz 7,5 tys. euro trafiły do Marine Atlan, reżyserki filmu „Gradiva”.
- Laureatką Nagrody im. Zuzanny Jagody Kolskiej dla najmłodszej twórczyni biorącej udział w Nowych Horyzontach została Helena Stańczyk, reżyserka filmu „Maluję swój autoportret”.

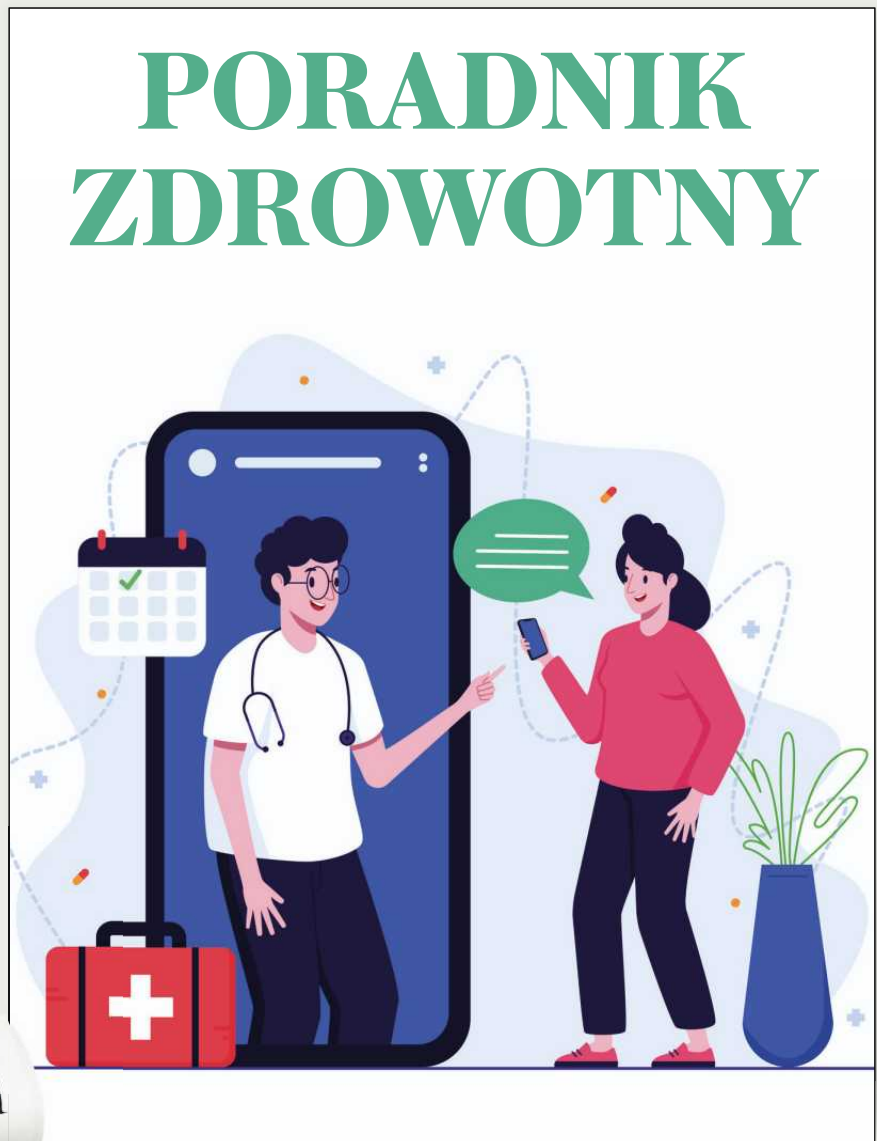
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414003

W PIĄTEK W WYBORCZEJ PORADNIK

Jak się zarejestrować do specjalisty przez Internetowe Konto Pacjenta

- Gdzie kliknąć? Jak znaleźć skierowanie?



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

**Operatorzy programu
„Czyste powietrze”
mieli prowadzić
najuboższych
mieszkańców za rękę.
Rodziny zostały
z niedokończonymi
inwestycjami i rosnącymi
odsetkami.**

PIOTR STARMACH

Oszukani



Monika Pilch z Sulkowic pod Andrychowem samotnie wychowuje dwoje dzieci. Mieszka w 40-letnim niewyremontowanym domu: nie ma ocieplonych ścian, dogrzewa się starym piecem węglowym. Uratować ją miały 136 tys. zł „Czystego Powietrza”. Nigdy jednak tych pieniędzy nie zobaczyła, ale teraz państwo polskie chce, żeby je oddała.

– Ludzie myślą, że zostali oszukani przez firmę. Nie, jesteście oszukani przez system. Urzędnicy mówili nam, że remont wykona firma światowa, handlująca pompami ciepła, kotłami, oknami... A co było? Wykonawca, który prac nie wykonał – nie gryzie się w język Monika, która uważa, że została poszkodowana przez rządowy program „Czyste Powietrze”.

WNIOSEK

Gdy kobieta składała wniosek o dofinansowanie, nic nie zapowiadało nadciągających kłopotów. W 2024 roku burmistrz Andrychowa informował mieszkańców o pojawieniu się oficjalnego operatora rządowego programu, wybranego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Urzędnicy organizowali spotkania w różnych miejscowościach w gminie, gdzie gościli przedsiębiorcy, posługujący się identyfikatorami NFOŚiGW. Wszystko wyglądało tak, jakby nad przedsięwzięciem czuwało państwo.

Monika Pilch zakwalifikowała się do najwyższego poziomu pomocy. W ramach dwóch umów zaplanowano ocieplenie, montaż pomp ciepła i instalacji fotowoltaicznych. Łączna kwota przyznanych zaliczek wyniosła 136,2 tys. zł.

Oficjalnym operatorem programu „Czyste Powietrze” na tym terenie była spółka EnergiaPlus. Zadaniem operatora było przygotowanie dokumentacji umożliwiającej pozyskanie dofinansowania, wsparcie beneficjenta w trakcie realizacji i rozliczenia wniosku o dotację. I tak to na początku wyglądało: przedstawiciele spółki-operatora przyjechali do domu Pilchów, zmierzili ściany, okna i drzwi, obejrzyli kotłownię i zrobili zdjęcia. Następnie przygotowali audyt energetyczny i dokumenty potrzebne do otrzymania dofinansowania z programu „Czyste Powietrze”.

UMOWA

Kolejne prace miał zrealizować wykonawca. Jak twierdzi Monika, w dokumentach, które otrzymała, została już wpisana firma – KAMIK Group.

– Gdyby przyszedł do nas człowiek z ulicy, nie podpisalibyśmy dokumentów. Ale były spotkania w urzędzie, identyfikatory Narodowego Funduszu i zapewnienia, że wszystko jest legalne. Oni mieli nas chronić przed oszustami, a zaprowadzili prosto do wykonawcy, który dostał pieniądze i nie zrobił remontu – denerwuje się brat Moniki, Damian Pilch.

Dokumenty Wojewódzkiego Funduszu w Krakowie pokazują, co stało się z publicznymi pieniędzmi. 1 grudnia 2025 roku na rachunek wykonawcy wpłynęły zaliczki związane z dwiema umowami Moniki. W ramach każdej wypłacono trzy kwoty: 28,4 tys. zł, 7,5 tys. zł oraz 32,2 tys. zł. Daje to po 68,1 tys. zł na każdą umowę i łącznie 136,2 tys. zł.

Monika nie dostała tych pieniędzy. Podpisała jedynie dyspozycję, na podstawie której Fundusz przekazał środki bezpośrednio wykonawcy. W świetle zasad programu pieniądze traktowane są jednak tak, jakby zostały wypłacone jej.

Miesiące miały, a prace nie ruszały. Wykonawca zażądał od kobiety 11 076 zł z podatku oszczędności. Kwota ta miała wynikać z podatku VAT, który należało zapłacić w ciągu kilku dni. Monika zapłaciła, bo bała się, że inwestycja zostanie zatrzymana. Mimo to prace nadal nie ruszały.

– Najpierw kazali czekać na Fundusz, potem na koniec zimy, a następnie na lepszą pogodę. Za każdym razem wierzyłam, że za chwilę zaczną pracować, bo przecież pieniądze zostały wypłacone. W końcu usłyszeliśmy, że może pojawią się w maju. Zrozumieliśmy, że coś jest nie tak – opowiada Monika.

Prawdziwa skala problemu wyszła na jaw przypadkiem. Prezes firmy KAMIK Group przesłał Monice dokument zawierający dane innego odbiorcy. Tak Pilchowic trafili do pani Leokadii. Na miejscu usłyszeli niemal identyczną historię.

– Przyszli jako ludzie z programu, dlatego im zaufałam. Pieniądzy nie dostałam, prac nie zrobili, a teraz to ja mam się tłumaczyć przed Funduszem. Sama nie wie-

działam nawet, gdzie mam pójść i kogo prosić o pomoc – relacjonuje Leokadia.

Monika i Damian Pilchowic zrozumieli, że nie padli ofiarą pojedynczej pomyłki czy zwykłego opóźnienia. Zaczęli szukać innych poszkodowanych. Zgłosili się do nich osoby z Andrychowa, Roczyn, Kęt, Makowa Podhalańskiego i innych małopolskich miejscowości. Łącznie skontaktowało się z nimi ponad sto rodzin.

– W jednym domu nie ma nic, w innym pompa leży na zewnątrz, a gdzie indziej panele stoją niepodłączone. Ludzie nie mają faktur, podwykonawcy nie dostali zapłaty, a Narodowy Fundusz żąda rozliczenia od właściciela domu. Tego nie da się naprawić jednym pismem ani znaleźć nowej firmy, która zrobi wszystko za darmo – tłumaczy Damian.

Wśród poszkodowanych są ludzie starsi, schorowani, pozbawieni dostępu do internetu.

– Sami sobie z tym nie poradzą – mówi Monika.

MECHANIZM

Udaje nam się dotrzeć do przedsiębiorców. Słyszymy inną wersję wydarzeń. Wykonawca i oficjalny operator twierdzą, że sami zostali poszkodowani przez polskie państwo.

– Na wcześniejszych edycjach programu „Czyste Powietrze” straciłem około 2 mln zł, co wpłynęło na kondycję firmy i możliwość terminowego prowadzenia prac – mówi Sebastian Piętosa, prezes KAMIK Group.

Nie zaprzecza, że część inwestycji nie została ukończona. Zapowiada jednak, że 6 sierpnia spotka się z rządem WFOŚiGW w Krakowie. Podczas rozmów ma zostać ustalony harmonogram dokończenia wszystkich rozpoczętych prac. Do tego czasu prezes KAMIK Group nie chce szerzej komentować sprawy. Przekonuje jednak, że gdyby nie opóźnienia w wypłatach z Funduszu, sytuacja finansowa jego firmy byłaby znacznie lepsza.

Jeszcze mocniej w rządowe instytucje uderza doradca zarządu spółki Energia Plus – oficjalnego operatora wybranego przez NFOŚiGW. Mężczyzna twierdzi, że przypadek KAMIK Group jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Według niego państwowe Fundusze (WFOŚi-

• **Monika Pilch jest wzywana do zwrotu pieniędzy, których nigdy nie dostała na swoje konto** FOT. PIOTR STARMACH

GW, NFOŚiGW) przez wiele miesięcy nie płaciły także tym firmom, które zakończyły inwestycje i złożyły kompletne dokumenty.

– Znam co najmniej dwóch wykonawców, którzy zakończyli prace, wystawili faktury i zapłacili podatki, ale nadal nie otrzymali pieniędzy. Wniosek jednej z miejscowych firm został złożony 25 maja 2025 roku i dopiero po ponad roku WFOŚiGW ocenił go pozytywnie, co nadal nie oznacza wypłaty. Drugi wykonawca złożył końcowy wniosek we wrześniu ubiegłego roku, a dziś odpowiada mi krótko: „Nie zapłacono i zero kontaktu”. Za kilka tygodni minie rok, odkąd musiał rozliczyć podatki od pieniędzy, których wciąż nie dostał – relacjonuje Grzegorz Kowalski z EnergiaPlus.

Kowalski przekonuje, że ten sam mechanizm uderzył również w EnergiaPlus. Spółka wygrała konkurs na operatora programu w zachodniej Małopolsce. Miała znaleźć 500 beneficjentów o najniższych dochodach, przygotować ich wnioski i prowadzić inwestycje. Według Kowalskiego firma wydała około 400 tys. zł na pracowników, dokumentację i pozyskiwanie mieszkańców, ale później utknęła w wielomiesięcznych opóźnieniach Funduszy oraz zmianach zasad.

– Kontrakt sprzed trzech lat opiewał na około 850 tys. zł, a dotychczas otrzymaliśmy nie więcej niż 50 tys. zł. NFOŚiGW zalega nam z kwotą bliską 800 tys. zł, a trzy złożone wnioski o płatność nadal nie zostały rozliczone. Przygotowujemy pozew przeciwko Narodowemu Funduszowi, bo nie zamierzam odpuścić – mówi Kowalski.

Nie zaprzecza, że część firm pobrała zaliczki i nie zakończyła robót, pozostawiając mieszkańców z ogromnym problemem. Przekonuje jednak, że obok nieuczciwych przedsiębiorców, znaleźli się wykonawcy, którzy zrobili wszystko zgodnie z umowami, a mimo to nie otrzymali zapłaty. Musieli wcześniej kupić materiały, wypłacić pensje, wystawić faktury i zapłacić podatki od pieniędzy, których Fundusz miesiącami im nie przekazywał. Zdaniem Kowalskiego to właśnie ten system zepchnął część firm na skraj bankructwa i pozostawił rozpoczęte remonty bez możliwości dokończenia.

– Zostaliśmy oszukani przez państwo polskie i mam na to dokumenty. Najpierw składano nam zapewnienia, na podstawie których ponosiliśmy kolejne koszty, a po wielu miesiącach zmieniono stanowisko. To rozłożyło spółkę na łopatki – twierdzi Kowalski.

Ratunkiem ma być specjalna ustawa przygotowywana przez rząd. Ma pozwolić na zatrzymanie windykacji wobec osób, które zgłosiły przestępstwo

ŚCIANA

Państwo nie zwraca się do nieuczciwych wykonawców o zwrot kosztów, bo NFOŚiGW nie zawierało z nimi umów. Wszystkie dokumenty pracownicy Funduszu podpisywali z właścicielami domów.

Monika Pilch od kilku miesięcy alarmuje państwowe, ale odbija się od ściany. Wojewódzki Fundusz w Krakowie poinformował ją, że wykonawcę wybrała na własne ryzyko, a roszczenia powinna kierować do Narodowego Funduszu. Jednocześnie podkreślił, że w przypadku braku rozliczenia, to ona będzie musiała zwrócić zaliczki z odsetkami.

Narodowy Fundusz odpowiedział Monice po trzech miesiącach. Przyznał, że mogło dojść do „niedopełnienia obowiązków przez operatora pilotażowego”, ale nie przejął odpowiedzialności za niewykonane remonty, bo „NFOŚiGW nie jest stroną umowy zawartej między beneficjentem a wykonawcą”.

Pani Monika napisała również do: Ministerstwa Klimatu i Środowiska, NIK, władz Andrychowa i wojewody. Podejrzanie przestępstwa zgłosiła policji oraz organom skarbowym, dokumenty wysłała nawet do OLAF, czyli Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych. Ta ostatnia instytucja potwierdziła otrzymanie zgłoszenia i rozpoczęcie analizy. Za rodzeństwem Pilchów jako jedyne ujęło się Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. 18 czerwca resort zażądał od Ministerstwa Klimatu i Środowiska informacji o działaniach i pełnych wyników wyjaśnień w NFOŚiGW. Odpowiedź z resortu nadeszła 23 lipca: poinformowali, że badają rolę EnergiaPlus oraz KAMIK Group.

NFOŚiGW potwierdził „Wyborczej”, że sam wybrał firmę EnergiaPlus w oficjalnym konkursie. Fundusz twierdzi, że sprawdzał jej doświadczenie, personel i zaplecze organizacyjne. Nie wyjaśnił jednak, czy dokładnie zbadał sytuację finansową firmy.

Skala działalności operatora była duża. Firma obsługiwała 215 umów. NFOŚiGW mówi o „kilku zgłoszeniach” od mieszkańców i gmin oraz kilkunastu dotacjach objętych postępowaniami. Fundusz nie potrafi podać, ile publicznych pieniędzy mogło trafić do firm, które nie zakończyły inwestycji. Operatorów kontrolowano w drugiej połowie 2025 roku, a spółkę EnergiaPlus objęto dodatkową wizytą w 2026 roku.

– Stwierdzone problemy i brak wymaganej współpracy ze strony EnergiaPlus doprowadziły do rozwiązania umowy – przekazał NFOŚiGW.

EnergiaPlus zaprzecza jednak słowom Funduszu. – Umowa była zawarta na czas określony i fizycznie wygasła z końcem marca 2026 roku. Nie zgodziliśmy się na proponowane rozwiązanie jej za porozumieniem stron, ponieważ oznaczałoby to rezygnację z należnych nam 800 tysięcy złotych z NFOŚiGW – mówi Kowalski.

Tymczasem Fundusz zapewnia, że wspólnie z regionalnym oddziałem próbują ratować rozpoczęte inwestycje. Działania mające na celu wsparcie beneficjentów obejmują m.in. indywidualną analizę stanu realizacji inwestycji, pomoc w doprowadzeniu inwestycji do rozliczenia. Co do zwrotu środków wskazuje, że ocena każdej sprawy odbywa się indywidualnie. Analizują możliwości wydłużania terminów realizacji.

RATUNEK

Dla Moniki Pilch zapewnienia o wydłużaniu terminów brzmią gorzko. WFOŚiGW odmówił kolejnego przedłużenia obu inwestycji. Poinformował, że jeśli umowy nie zostaną rozliczone, nie może zrezygnować z odzyskania 136,2 tys. zł i odsetek. I choć wedle dokumentów firma KAMIK Group dostała pieniądze, to dłużniczką może zostać właścicielka domu.

Ratunkiem ma być specjalna ustawa przygotowywana przez rząd. Ma pozwolić na zatrzymanie windykacji wobec osób, które zgłosiły przestępstwo.

Pełne zwolnienie z obowiązku zwrotu zaliczki nastąpi jednak dopiero po prawomocnym wyroku potwierdzającym winę wykonawcy. Na takie rozstrzygnięcie można czekać latami.

„Resort podejmuje wszelkie działania, aby beneficjenci programu byli bezpieczni i zarazem mogli skutecznie z niego korzystać” – zarzeka się Ministerstwo Klimatu i Środowiska w piśmie do „Wyborczej”. – Projekt przewiduje możliwość zawieszenia dochodzenia zwrotu nierozliczonych zaliczek od beneficjentów, którzy padli ofiarą takich firm. Warunkiem skorzystania z tej ochrony będzie złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa lub wszczęcie postępowania karnego z urzędu. Po prawomocnym wyroku potwierdzającym winę wykonawcy beneficjent zostanie zwolniony z obowiązku zwrotu nierozliczonej zaliczki.

Ustawa wciąż nie została uchwalona. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446307

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 862/24 toczy się postępowanie w wniosku Gminy Miasta Jaworzna - Miejskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Jaworznie o stwierdzenie nabycia spadku po: Andrzeju Bociek, zmarłym w dniu 6 września 2020 roku, ostatnio zamieszkałym w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446317

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie w wniosku Gmina Wolbórz o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Wolborzu przy ulicy Modrzewskiego 13, obręb 0002, w gminie Wolbórz, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim, składającej się z działki nr 508/1, o powierzchni 0,0714 ha, dla której jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 194/26. Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446355

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO

stosownie do art. 114 ust. 3 i 4, w zw. z art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) dalej u.g.n.,

Starosta Radomszczański,

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację

o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora PGE Dystrybucja S.A z siedzibą w Lublinie, Oddział w Łodzi przy ulicy Tuwima 58; 90-021 Łódź, w imieniu której działa Pełnomocnik Pan Marek Kowalczyk, postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Kobbie Wielkie, w obrębie 0005_ Cadów, oznaczonej numerem działki 1194/2 o powierzchni 0,57 ha. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów, nieruchomość wpisana jest, jako Skarb Państwa (drogi publiczne i inne) – nieustalona własność. Przedmiotowa działka jest objęta Decyzją Wójta Gminy Kobbie Wielkie z dnia 22 sierpnia 2024 r. znak: RIG.II.6733.1.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Ograniczenie sposobu korzystania z części nieruchomości następuje celem realizacji inwestycji celu publicznego polegającego na budowie, przebudowie sieci elektroenergetycznej SN 15kV i nN0,4kV na części m.in. ww. działki objętej wnioskiem.

Ograniczenie, na rzecz inwestora, sposobu korzystania z części nieruchomości, polegać ma na udzieleniu inwestorowi zezwolenia na wykonanie robót budowlanych, związanych z przebudową i budową sieci elektroenergetycznej SN 15kV i nN0,4kV a w szczególności związanych z:

- budowę słupowej stacji transformatorowej 15/0,4 kV
- budowę złącza kablowego 15 kV
- budowę linii kablowej SN15/kV 3xXRUHAKXS 1x120 mm² o długości 591,0 m
- budowę linii kablowej nN 0,4 kV YAKS 4x120 mm² o długości 11,0 m

oraz udzieleniu inwestorowi zezwolenia na:

1. utworzenie strefy budowlano-montażowej w pasie technologicznym o długości 580,0 m i szerokości 1,5 m zajmowanej czasowo, w celu wykonania robót budowlanych związanych z budową i umieszczeniem na działce przewodów i urządzeń służących do przesyłania energii elektrycznej o powierzchni zajęcia wynoszącej 897 m²
2. utworzenie strefy budowlano-montażowej w pasie technologicznym budowanej stacji transformatorowej o powierzchni zajęcia 27 m².

Powyższą nieruchomość traktuje się, jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust.6 ustawy u.g.n.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, do zgłaszania się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 22, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Ponadto informuje się, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 roku, poz. 1691 ze zm.) zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku - <https://bip.radomszczanski.pl/>, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Kobbie Wielkie.

Jednocześnie informuje, że niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **03 sierpnia 2026 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/>, w zakładce komunikaty i ogłoszenia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Blizsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22 w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami (pokój 22) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Katowice/34446184



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+4832) 2510736

jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną

informuje:

W dniu 05.08.2026 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.: www.ksse.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość niezabudowana położona w Pawłowicach o powierzchni 1,2195 ha obręb 0004 Pawłowice, karta mapy 6 składająca się z działki gruntowej o numerze ewidencyjnym: 118/10, KW GL1J/00051389/2. Działka jest własnością Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: **www.ksse.pl**

Zaplecze i kibice referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy

Kto chce odwołać Trzaskowskiego

– Mieszkańcy podwarszawskich miejscowości też są niezadowoleni z rządów Rafała Trzaskowskiego – mówi szef struktur partii Grzegorz Brauna ze stołecznej obwarzanka. Jego ludzie pomagają zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum w Warszawie.

Michał Wojtczuk

Były prezes Unii Polityki Realnej, publicysta z nacjonalistycznymi ciętymi, „ultras” Prawa i Sprawiedliwości, który założył Klub Ronina – to niektórzy członkowie komitetu, którzy organizują zbiórkę podpisów w sprawie referendum nad odwołaniem Rafała Trzaskowskiego z fotela prezydenta Warszawy. Zbiórka odbywała się także m.in. przed cmentarzem na Powązkach 1 sierpnia, podczas uroczystości rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Wśród wolontariuszy są m.in. działacze Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Brauna. Także ci, którzy nie są z Warszawy.

Kto stoi za Wilkiem

– Warszawa jest miastem bez gospodarza – przekonywał Maciej Wilk, inicjator referendum. 30 lipca ogłosił start zbiórki podpisów. By doszło do referendum, pod wnioskiem musi się podpisać około 133 tys. osób zameldowanych w Warszawie. Wilk zebrał około 200 wolontariuszy, którzy codziennie stoją w kilku punktach Warszawy. Zwracają uwagę pomarańczowymi kamizelkami z nazwą Stołeczna Operacja Referendalna. Skrót SOR i logo przypominające symbol szpitala ma budzić skojarzenia z nieprawidłowościami w Szpitalu Południowym.

Maciej Wilk to biznesmen z branży lotniczej, entuzjasta Centralnego Portu Komunikacyjnego, szefuje stowarzyszeniu Tak dla CPK, nie kryje podziwu dla Mateusza Morawieckiego. W Komitecie referendalnym działa m.in. Rafał Ziemkiewicz, prawnik publiczny o nacjonalistycznych ciętach i Józef Orzeł, dawny działacz Porozumienia Centrum, jeden z założycieli Klubu Ronina słynącego z turbopisowskiej retoryki. W Komitecie udziela się też Stanisław Wojtera, w latach 2002-10 warszawski radny klubu PiS. Za rządów PiS przemknął przez kilka posad w instytucjach kontrolowanych przez skarb państwa, m.in. PZL Świd-



• Inicjator Stołecznej Operacji Referendalnej Maciej Wilk podczas zbierania podpisów za odwołaniem Rafała Trzaskowskiego

FOT. ROBERT KOWA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nik i Polski Instytut Sztuki Filmowej, a w latach 2020-24 był szefem Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”. Dołączył też Jan Śpiewak, zaprzysięgły krytyk Koalicji Obywatelskiej i Rafała Trzaskowskiego, założyciel stowarzyszenia Miasto Jest Nasze (od kilku lat już poza nim).

Wilk przekonuje, że Trzaskowski jest prezydentem niewystarczająco zainteresowanym Warszawą i marującym szansę na rozwój miasta. Ale i w Komitecie referendalnym, i wśród sympatyków tej inicjatywy, dużo jest ludzi, którzy uważają, że Warszawa zmienia się za mocno. Do składania podpisów wzywa m.in. Łukasz Warzecha, konserwatywny publicysta mieszkający pod Warszawą, krytyk rozwiązań ograniczających ruch samochodowy w Warszawie. Podobne poglądy ma Jarosław Popiołek, szef fundacji Nasza Warszawa. – Dziś polityka miasta polega na tym by jak największe obszary udostępnić pieszym, rowerzystom, turystom. To nie ta kolejność, nie można likwidować ani zwiększać, póki się nie wybuduje i nie poszerzy – przekonywał podczas zorganizowanej przez PiS debaty „Myśląc: Warszawa”.

Maciej Wilk to biznesmen z branży lotniczej, entuzjasta Centralnego Portu Komunikacyjnego, nie kryje podziwu dla Mateusza Morawieckiego

Warto przypomnieć, że samochodowy bunt przyniósł rozgłos referendum w sprawie odwołania prezydenta Krakowa Aleksandra Miszańskiego. Za umowne „zwężanie” (w tym likwidację tunelu samochodowego pod Marszałkowską) Trzaskowskiego krytykują także warszawscy i podwarszawscy działacze Konfederacji Korony Polskiej, partii Grzegorza Brauna. Oni również włączyli się w zbiórkę podpisów w sprawie referendum. – Ludzie spod Warszawy zbierają podpisy w sprawie odwołania prezydenta Warszawy? Nie widzi pan w tym niezręczności? – pytam Marcina Kuśmierczyka, szefa struktur Korony w podwarszawskim obwarzanku. – Mieszkańcy podwarszawskich miejscowości też mają prawo do krytyki Rafała Trzaskowskiego – przekonuje. – Pomagamy w tym, by Warszawiaczy mogli wyrazić swoje zdanie w referendum.

Maciej Wilk: – Nie ma oficjalnej współpracy z Koroną. Przyjmuję wolontariuszy, nie pytam ich o legitymacje partyjne.

Zbierali podpisy w Godzinę „W”

Wolontariusze w pomarańczowych kamizelkach rozstawili stoisko 1 sierpnia przed Cmentarzem Powązkowskim, podczas uroczystych obchodów rocznicy powstania warszawskiego. – Zbierali podpisy także w Godzinę „W” pod Kopcem Powstania Warszawskiego. Pytałam, czy nie widzą, że to niesmaczne. Odpowiedzieli, że „powstańcy o to walczyli”. Opadły mi ręce – mówi Dorota Łoboda, warszawska posłanka KO.

– Nikt przez megafon nie wygłaszał hasel. Po prostu byliśmy tam, gdzie byli Warszawiaczy – odpowiada inicjator referendum. Wilk twier-

dzi, że przez pierwsze cztery dni zebrano 15 tys. podpisów.

Do akcji referendalnej nie dołączyła formalnie żadna partia. Oficjalnie akcji nie poparł nawet Grzegorz Braun, choć jego ludzie się włączyli w zbiórkę podpisów. Jeden z powodów jest taki, że nikt nie chce firmować inicjatywy, która może zakończyć się fiaskiem. W PiS na dodatek daje się wyczuć podejrzliwość wobec Wilka, uważanego za stronnika Morawieckiego, który właśnie został zmuszony do wyjścia z partii.

Wilk nie wspiera też Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, której działacze współorganizowali w 2013 roku referendum w sprawie odwołania ówczesnej prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. – Do nas raz na kwartał przychodził jakiś pomysłodawca referendum. Zbýwaliśmy ich. Dopiero Maciej Wilk podszedł do sprawy naprawdę na poważnie – mówi „Wyborczej” Grzegorz Wysocki z MWS. – Ale na razie nie dołączamy do zbiórki podpisów, obserwujemy. Zdecydujemy w połowie sierpnia.

Wysocki nie wierzy jednak w sukces referendum: – Bazą tego, na co można liczyć w Warszawie, jest wynik Nawrockiego w drugiej turze: 362 tys. To jest sufit. A do odwołania Trzaskowskiego potrzeba 467 tys. głosów. Ale już samo zorganizowanie referendum byłoby pewnym sukcesem – przekonuje.

W ratuszu referendum budzi sporą obawę. Nieoficjalnie słyszymy, że to jeden z powodów, dla którego opóźnia się konsultacje planu ogólnego – nowego dokumentu, który wyznaczy kierunki rozwoju Warszawy. Siłą rzeczy budzi wiele obaw i kontrowersji. Nikt nie chce ich podsycać w czasie zbierania podpisów pod referendum. ●

Józefosław

Kolejny rok nauki w ścisiku

Skrajnie przeładowana podstawówka w podwarszawskim Józefosławiu miała zostać odciążona dzięki wynajęciu prywatnego budynku i urzędzenia tam filii szkoły. Ale ten plan właśnie legł w gruzach.

– Też żałuję, ale nie mogliśmy ryzykować – mówi „Wyborczej” Hanna Kulakowska, wiceburmistrzynie Piaseczna. – Według umowy budynek szkoły miał być gotowy 31 lipca. Cały czas monitorowaliśmy postępy prac. Niestety, właściciel nie dotrzymał terminu. Deklaruje, że do odbiorów może zgłosić szkołę w sierpniu. A przecież potem jeszcze trzeba ją wyposażać. Za duże jest ryzyko, że szkoła nie będzie gotowa na 1 września. Nie mieliśmy wyjścia, musieliśmy rozwiązać umowę – mówi z żalem.

To oznacza, że nici z planu na odciążenie szkoły w Józefosławiu przy ul. Kameralnej. Była zaprojektowana dla tysiąca dzieci, od września 2025 r. uczy się tam 2,1 tys. Na sale lekcyjne zaadaptowano wszystkie możliwe pomieszczenia. Zajęcia odbywają się na trzy zmiany. Sytuację miało polepszyć uruchomienie filii szkoły. Miał na ten cel zostać zaadaptowany budynek przy ul. Przyrodniczej 65, który powstał jako prywatne przedszkole. Jest oddalony o ok. 900 m od podstawówki przy ul. Kameralnej.

3 sierpnia dyrektor szkoły zerwał jednak umowę. – Rozumiem tę decyzję. Szkoła przy Kameralnej jest za duża, żeby czekać na ostatnią chwilę. Tak naprawdę trzeba by układać dwa plany lekcji, uwzględniając filię lub nie. Przy tej liczbie dzieci to właściwie nierealne – mówi wiceburmistrz Kulakowska.

Co teraz? Hanna Kulakowska przyznaje, że kolejny rok szkolny trzeba będzie się przemyśleć w ścisiku w szkole na ul. Przyrodniczej. Ale pociesza, że tłok będzie trochę mniejszy, niż się obawiano. Obiecując, że to powinien być już ostatni rok szkolny ścisiku w szkole w Józefosławiu. Nowa placówka powstaje na osiedlu Julianów, przejmie część dzieci z Józefosławia. ●

Wiceburmistrz Hanna Kulakowska mówi z pewną ostrożnością, że to powinien być już ostatni rok szkolny ścisiku w szkole w Józefosławiu. Nowa placówka powstaje na osiedlu Julianów, przejmie część dzieci z Józefosławia. ●

Michał Wojtczuk

Śródmieście

Zabytek dla kolekcjonerów adresów

Pusta od kilku lat olbrzymia kamienica u zbiegu Nowego Światu i ulicy Książęcej ma nowego właściciela. Nabyła ją firma deweloperska Myoni Group specjalizująca się w budowie luksusowych apartamentowców.

Tomasz Urzykowski

– Od 24 czerwca jesteśmy właścicielami Kamienicy Natansona. Od początku lipca weszliśmy tam już z pracami porządkowymi – informuje Paulina Piliszek, współwłaścicielka i CEO Myoni Group.

Kamienica Natansona przy Placu Trzech Krzyży, u zbiegu Nowego Światu i ulicy Książęcej, jest jednym z najokazalszych i najbardziej rozpoznawalnych zabytkowych budynków w centrum Warszawy. Z uwagi na umieszczoną na dachu reklamę szwajcarskiego producenta zegarków zyskał popularną nazwę Kamienica pod Rolexem. W rzeczywistości są to dwa połączone ze sobą budynki: pięciopiętrowy przy Nowym Świecie 2 i sześciopiętrowy przy Książęcej 6. Powstały w XIX w. Należały do Kazimierza Natansona z bogatej mieszczańskiej rodziny pochodzenia żydowskiego, która wydała bankierów, kupców, lekarzy i wydawców.

• **Kamienica pod Rolexem przejdzie kapitalny remont i zmianę funkcji** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kamienica w dość dobrym stanie przetrwała II wojnę światową. W PR-L-u, zgodnie z ówczesnymi trendami, skuto z niej część detali. Zniknęły ozdobne wazy, wieńce i ornamenty roślinne. Przez pewien czas planowano jej zburzenie, żeby odsłonić od południa wzniesiony w sąsiedztwie Dom Partii. Do rozbioru nie doszło, a w kamienicy ulokowało się Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne. Budynek jednak stopniowo niszczał. W 2019 r. nieruchomości tę prze-

jęła firma AFI Europe. Zapowiedziała odtworzenie dawnego wyglądu kamienicy i zmianę jej funkcji z biurowego na mieszkalną.

– *Czeka nas gruntowny remont dachu i renowacja elementów na klatkach schodowych*

PAULINA PILISZEK
Myoni Group

wej na mieszkalną. Plany te zaakceptował ówczesny wojewódzki konserwator zabytków prof. Jakub Lewicki. Ponieważ część stropów groziła zawaleniem, a elementy elewacji odpadnięciem, firma zamurowała część okien i zastosowała filary stabilizujące konstrukcję budynku.

AFI Europe do prac nie przystąpiła. Budynek sprzedawała firmie Myoni Group. – Kamienica jest w nie najlepszym stanie technicznym. Wizualnie może na to nie wygląda, ale jak wejdziesz się do środka widać zniszczenia, jakie poczyniły gołębie, nieszczęsny dach czy brak ogrzewania w budynku. W skrócie: kamienicą nie jest ruina, ale wymaga kompleksowej rewitalizacji – stwierdza Paulina Piliszek.

Do przeprowadzenia inwestycji powołana została spółka celowa Apartamenty Nowy Świat Andrzej Piliszek. – Czeka nas gruntowny remont dachu, wzmocnienie stropów, wymiana drewnianych okien, renowacja reprezentacyjnych drzwi wejściowych i elementów na klatkach schodowych, gdzie są marmurowe schody i kute balustrady, renowacja i odtworzenie historycznej elewacji oraz wejść do budynku – wymienia Paulina Piliszek.

Kamienica Natansona ma odzyskać dawny wygląd w oparciu o przy-

gotowany dla AFI Europe i uzgodniony z konserwatorem projekt pracowni architektonicznej ProArt Anny Rostkowskiej znanej z przywracania świetności zabytkowym budynkom w Warszawie.

Inwestor chce pozostawić reklamę firmy Rolex, która przez lata stała się charakterystycznym elementem pejzażu Placu Trzech Krzyży.

Zabytkowy budynek zmieni się w obiekt pod nazwą Apartamenty Nowy Świat. Na jego parterze powstanie dziewięć lokali użytkowych z antresolami, a na wyższych kondygnacjach – 60 mieszkań o powierzchni od 28 do 101 m kw. Jak przyznała Paulina Piliszek w rozmowie z portalem Property Design, przeznaczone są one głównie do inwestorów i „kolekcjonerów dobrych adresów”, a nie osób szukających klasycznego mieszkania dla siebie. Ceny apartamentów sięgają 75 tys. zł za m kw. Ponad 45 proc. znalazło już nabywców w przedsprzedaży off-market.

Inwestycja w Kamienicy Natansona już trwa. Jej zakończenie planowane jest do końca sierpnia 2028 r. – Rewitalizacja przywróci kamienicy należne miejsce wśród najbardziej reprezentacyjnych budynków Warszawy – podsumowuje współwłaścicielka Myoni Group. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446523

Nowa gra **Skojarzenia**

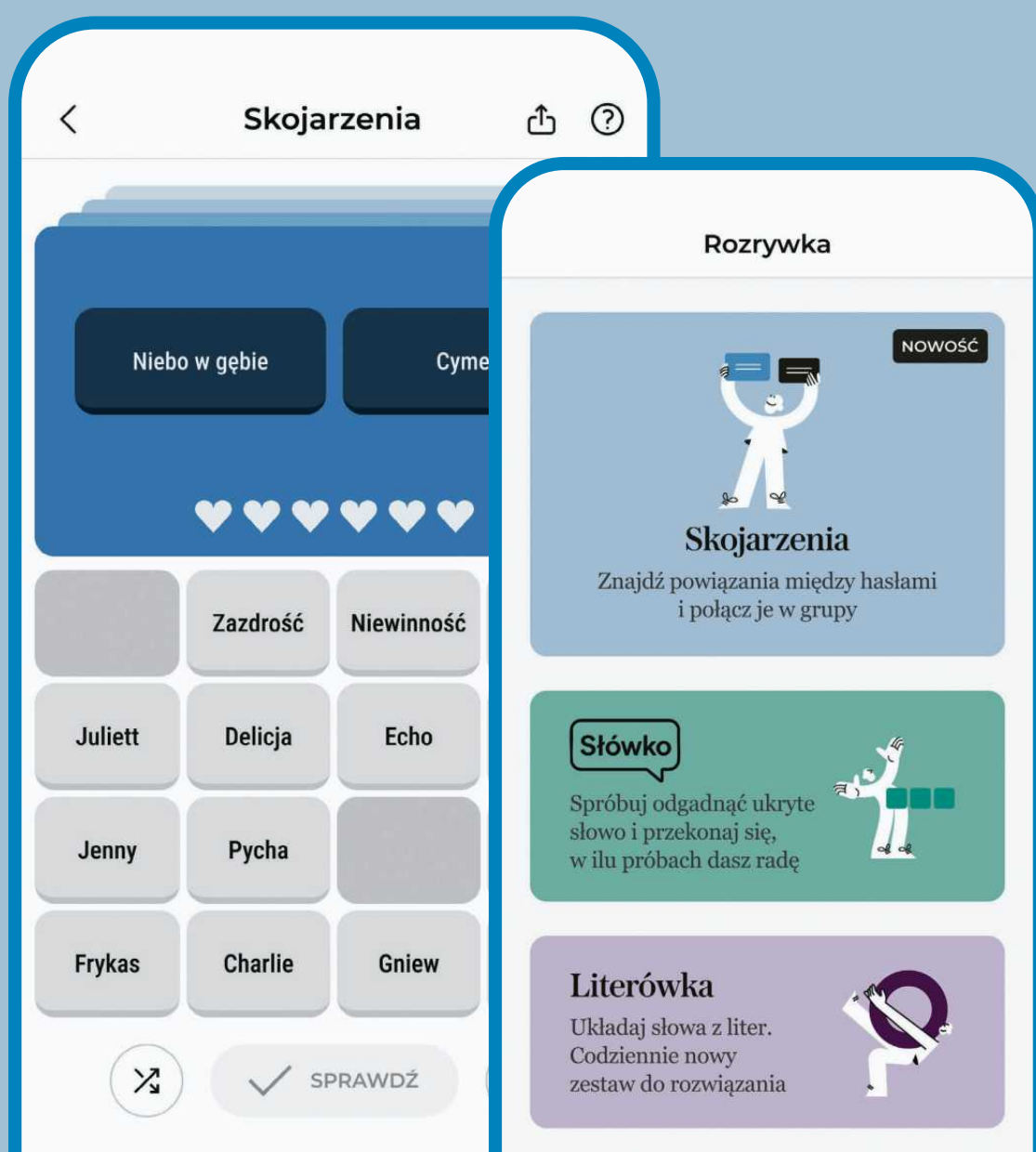
Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Jak mieszkasz, Warszawo

Trzyma dwa pokoje „na emeryturę”

Kamil ma dwie kawalerki na wynajem w Warszawie. Karolina – mieszkanie w Warszawie i kawalerkę w Łodzi, trzeci lokal chce kupić w Gdańsku. Mimo „demograficznego tsunami” inwestowanie w nieruchomości nadal ma sens – przekonują ci, którzy tak zrobili.

Wojciech Karpieszuk

Kamil ma dwie kawalerki: lokal w Śródmieściu kupił w 2014 roku za 310 tys. zł. Ten na Dolnym Mokotowie – w 2022 za 390 tys. zł (częściowo na kredyt, ale już go spłacił). Obie mają po 25 m kw. Wynajmuje je po 3 tys. zł i dotąd nie miał problemu ze znalezieniem chętnych.

– Mieszkania to mądre lokowanie kapitału dla kogoś, kto nie umie albo nie chce grać na giełdzie. W kryptowaluty też nie będę inwestować – mówi Kamil. Sprawdził: dziś kawalerka na parterze jego budynku w Śródmieściu kosztuje 690 tys. – To ponad dwa razy więcej na wartości w 12 lat. A przecież przez cały ten czas kasowałem też pieniądze z najmu – zauważa.

Mieszkanie jak przechowalnia kapitału

Kiedy szukał mieszkania, interesował się tylko starymi dzielnicami. – W jeden weekend obejrzelśmy z żoną sześć mieszkań. Jedno nadawało się do kupienia, drugie było do rozważenia. To nie jest tak, że dobrych mieszkań jest nieskończona liczba – stwierdza. – Im lepsza lokalizacja, zwłaszcza w starej dzielnicy, tym mieszkanie jest mniej podatne na wahania rynku.

Kamil nie miał ani miesiąca przestoju w najmie swoich mieszkań. Gdy szukał lokatora do kawalerki na Dolnym Mokotowie, nie musiał nawet specjalnie przygotowywać lokalu. Miał tylu zainteresowanych, że umawiał ich co pół godziny przez dwa wieczory.

– Nie musi być luksusowo, wystarczy Ikea. Zrobiliśmy drobne naprawy, wydaliśmy może 2-3 tys. zł. Chętnych było tylu, że ostatecznie mogliśmy wybierać najemcę – opisuje. – Nie widzę sensu robić remontu za 50 tys. zł tylko po to, żeby podnieść czynsz o tyśiąc złotych. To daje 12 tys. zł więcej rocznie, więc taki remont będzie się zwracał latami.

Kamil uważa, że 3 tys. zł – zwłaszcza za kawalerkę w Śródmieściu – to niewiele, choć lokal jest już mocno zużyty. – Jest schludnie, ale 12 lat nie było tam poważnego remontu. Najpierw mieszkanie było wynajmowane firmie, która prowadziła tam coś w rodzaju najmu krótkoterminowego, potem indywidualnie kolejnym osobom – mówi.

Sprawdzał, ile jego mieszkanie zarabiał na najmie krótkoterminowym: nawet 300-400 zł za noc, w wakacje obłożenie było praktycznie stuprocentowe. – Na papierze wygląda to świet-



• **Niektórzy mieszkania kupują nie po to, by je wynajmować albo w nich zamieszkać, ale po prostu po to, by przechować kapitał** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie, bo miesięcznie można uzyskać dużo więcej niż przy zwykłym najmie – przyznaje Kamil. – Tylko że jest przy tym bardzo dużo roboty: sprzątanie, obsługa gości, drobne naprawy. Gdybym miał się tym zajmować na etat, może by się opłacało. Ale jako dodatkowe zajęcie nie jest to war-
te świeczki.

Sprzedać też nie zamierza, mimo że średnie ceny w Śródmieściu i na Mokotowie to obecnie 25-30 tys. zł za m kw. – Co potem zrobić z pieniędzmi? Przechować na samochód, podróż? Mógłbym kupić obligacje skarbowe, pewnie znalazłbym inne bezpieczne możliwości. Ale mam dziecko i wolę zostawić nieruchomość niż pieniądze – mówi.

Kamil zwraca uwagę na zjawisko mieszkań kupowanych nie po to, by je wynajmować, ale po prostu po to, by przechować kapitał.

– Piętro wyżej nad naszym rodzinnym mieszkaniem jest kawalerka. Kilka lat temu była wystawiona za 500 tys. zł. Myśleliśmy nawet z żoną, żeby ją kupić, dobierając trochę kredytu. Obejrzelśmy lokal, byliśmy zdecydowani. Ale tego samego dnia zadzwoniła właścicielka i powiedziała, że ma kupca za gotówkę. I rzeczywi-

ście kupił, ale widzę, że do dziś nikt tam nie mieszka. Dla części ludzi nieruchomości jest jak skarbonka – mówi Kamil. Jego zdaniem niewielka kawalerka w dobrej lokalizacji jest też łatwa do sprzedania.

Kamil: – Pośrednik od tej kawalerki na Mokotowie mówił mi, że takie mieszkanie jest w stanie sprzedać w weekend. Z dużym w nowej dzielnicy może to trwać.

Nie przekonują go prognozy, że mieszkania w Warszawie miałyby w dłuższej perspektywie znacząco tanieć: – Są miasta, które się wyludniają. Stolicą jest w innej sytuacji, bo aglomeracja cały czas się rozrasta. Trzeba po prostu kupić dobre, małe mieszkanie w miejscu, w którym ludzie rzeczywiście chcą mieszkać.

Jeśli trafi mu się trzecia kawalerka, „naprawdę dobra”, rozważy kolejny zakup. I tylko młodym nie zazdrości.

– Jak patrzę na młodych ludzi, którzy próbują dziś kupić pierwsze mieszkanie, to mają przesrane. Jeśli ktoś nie dostanie pieniędzy od rodziców, musi się naprawdę wyżyłować, czasem brać dodatkową pracę, żeby w ogóle mieć szansę na kredyt. I często na koniec stać go tylko na kawalerkę gdzieś daleko. To jest problem – podsumowuje Kamil.

Warszawa jeszcze nie doszła do sufitu

Karolina od lat mieszka za granicą, ale część oszczędności ulokowała w nieruchomościach w Polsce. Ma dwa mieszkania na wynajem – w Warszawie i w Łodzi.

Warszawskie, dwupokojowe, na Starym Mokotowie, o powierzchni około 50 m kw., kupiła 14 lat temu za 375 tys. zł. Szacuje, że dziś jest warte ok. 900 tys. zł, może nawet milion. Najemca płaci za nie około 4,5 tys. zł miesięcznie, z czego około 1,3 tys. zł to czynsz administracyjny. Po uwzględnieniu kosztów Karolinie zostaje około 3 tys. zł.

– Nie staram się wycisnąć maksymalnej możliwej kwoty. Wolę mieć dobrych lokatorów i spokojny, regularny dochód – mówi. I dodaje: – Wciąż

warto inwestować w mieszkania. Doganiamy Europę Zachodnią i moim zdaniem nadal jest miejsce na wzrost cen. Jeśli porównuję Warszawę z Monachium, Berlinem, Barceloną czy nawet Walencją, to nie wydaje mi się, żebyśmy sięgali sufitu.

Gdyby miała większą gotówkę do zainwestowania, 70 proc. i tak włożyłaby w nieruchomości. Po kilkunastu latach doświadczeń większą uwagę zwróciłaby na stan budynku i sposób zarządzania nim.

– Spółdzielnie to jak państwo w państwie, zero przejrzystości. Na Mokotowie płacę duży fundusz remontowy, a żadnych remontów nie było – mówi Karolina.

Przekonała się też, że przy mieszkaniu na wynajem nie warto przesadzać z kosztownym wyposażeniem.

– Nie może oczywiście wyglądać na babcine. Kupuję rzeczy solidne, ale niedrogie. Kanapa przy wynajmie i tak za kilka lat będzie do wymiany. Trzeba dopasować standard do ludzi i do tego, ile płacą – tłumaczy.

Oba mieszkania zamierza sprzedać. W Warszawie chce uciec ze spółdzielni mieszkaniowej i kupić większe we wspólnocie. Z kolei w Łodzi, przy niższych czynszach najmu, obsługa lokalu z zagranicy przestała być dla niej atrakcyjna.

– Jest za dużo biegania w stosunku do pieniędzy, które z tego zostają. Wolę sprzedać mieszkanie i ulokować te środki gdzieś indziej, na przykład kupić mieszkanie w Gdańsku. To miasto, które świetnie się rozwija, ma dobrą jakość życia. Jest morze, niedaleko Kaszuby. Myślę też o zmianach klimatu i o tym, gdzie w Europie będzie się dobrze żyło za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat – mówi Karolina.

Podobnie jak jej znajomi bierze pod uwagę powrót do Polski.

– Szukam miejsca, w którym sama chciałabym mieszkać. Musi być dobre połączenie z resztą miasta, zieleni, poczucie bezpieczeństwa, ale też normalne życie: restauracje, dostęp do sportu. To są rzeczy, które doceni również najemca – wyjaśnia.

Warszawskie mieszkanie uważa za jedną z najlepszych inwestycji, jakie zrobiła. To jej „zabezpieczenie emerytalne na przyszłość”.

– Kupiłam je w bardzo dobrym momencie, bez kredytu. Nie spodziewałam się, że ceny tak wzrosną – podkreśla Karolina.

Nadciąga demograficzne tsunami

Według danych GUS w 2025 roku urodziło się około 238 tys. dzieci, zmarło około 406 tys. osób. To najmniej narodzin od zakończenia II wojny światowej. Polska należy do najszybciej starzejących się społeczeństw Europy.

Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl, uważa jednak, że w przypadku Warszawy inwestorzy nie powinni szczególnie obawiać się skutków niżu demograficznego. Stolica wciąż przyciąga nowych mieszkańców.

– Według GUS Warszawa ma stabilne około 1,8 mln mieszkańców, ale powstaje coraz więcej mieszkań. Tak duża skala budownictwa nie byłaby możliwa, gdyby nie utrzymywał się wysoki popyt – podkreśla. Szacuje, że w Warszawie faktycznie mieszka około 2 mln osób. Wielu z nich w pojedynkę.

– Dlatego dla rynku mieszkaniowego to właśnie liczba gospodarstw domowych jest kluczowym wskaźnikiem popytu – wyjaśnia.

Wielgo spodziewa się coraz większego zróżnicowania rynku. W centralnych, dobrze skomunikowanych dzielnicach, gdzie możliwości nowej zabudowy są ograniczone, sytuacja właścicieli może być zupełnie inna niż w rejonach, w których powstają tysiące nowych lokali.

– Nie ma prostej odpowiedzi, czy mieszkanie na wynajem będzie dobrą inwestycją. Wszystko zależy od tego, gdzie się znajduje – stwierdza. Nowe lokale w dobrych lokalizacjach mogą przyciągać zamożniejszych najemców, podczas gdy starsze i gorzej wyposażone mieszkania będą konkurowały przede wszystkim ceną.

Na konkurencję może wpływać również rozwój najmu instytucjonalnego. Na razie udział funduszy posiadających całe budynki z mieszkaniami na wynajem jest w Warszawie niewielki. Ich wpływ może być jednak widoczny lokalnie.

– Jeśli w konkretnej okolicy pojawi się duży budynek z mieszkaniami przeznaczonymi wyłącznie na wynajem, może to mieć znaczenie dla właścicieli mieszkań właśnie tam – mówi Wielgo.

Jego zdaniem pytanie nie powinno brzmieć: czy nadal opłaca się inwestować w mieszkania? A raczej: w jakie mieszkanie, gdzie, za jaką cenę i z jakim sposobem finansowania?

– Kiedyś usłyszałem od jednego z doświadczonych inwestorów, że lepiej kupić dziesięć kawalek niż jeden duży dom. Po pierwsze, mało prawdopodobne jest, że wszystkie dziesięć mieszkań będzie jednocześnie stało pustych. Po drugie, z takiej inwestycji łatwiej wyjść. Małe mieszkanie zwykle łatwiej sprzedać niż bardzo duże – podsumowuje Wielgo. ●

**Informator
usług
funeralnych**



**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:
**Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek**

**24 h - 693 503 720
mpuk.pl**

34440580

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

WOLA

**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 30 lipca 2026 roku
w wieku 79 lat odszedł nasz ukochany Mąż, Tata i Dziadek



Zbigniew Wojdat

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek 7 sierpnia 2026 roku o godzinie 10.30 w domu pogrzebowym
na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa)

żona, syn, synowa i wnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446462



doktor nauk technicznych

Andrzej Piotr Gołaszewski

Żegnaj Przyjacielu, dziękujemy za wspólny czas.

Pograżonej w smutku

Rodzinie

składamy kondolencje

*Alodia i Aleksander Janiszewscy, Mirosława i Marian Łukasiak,
Zygmunt Radziwon, Helena i Tadeusz Szozda*

34446318

Drogiej Koleżance

Bożenie Czarneckiej

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Statystyki NBP*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446323

Z głębokim żalem zawiadamiam o śmierci mojego Taty

**Prof.
Mariana Maksa Jelenkowskiego**

w dniu 1 sierpnia 2026 roku.

Ceremonia pożegnania odbędzie się w kaplicy cmentarnej
Cmentarza Wojskowego przy ulicy Białej w Lublinie
w dniu 6 sierpnia 2026 roku o godzinie 10.00.
Zamiast kwiatów proszę o wsparcie Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie.

Ewelina Jelenkowska-Luca' z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446440

Dr Matyldzie Mielcarskiej,

najszczerze kondolencje z powodu śmierci

Mamy

*koleżanki i koledzy z Katedry Nauk Przedklinicznych,
Instytutu Medycyny Weterynaryjnej, SGGW*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446413

Panu

Jackowi Kottowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy

z Departamentu Analiz i Badań Ekonomicznych NBP



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446416

1 sierpnia, o godzinie dziewiętej wieczorem,
na Żoliborzu, wśród najbliższych, odszedł



Eugeniusz Butruk

Mąż, Tata, Dziadek. Lekarz i Nauczyciel.

Zabrał ze sobą cząstkę nas, ale też dał nam wszystkim tak wiele.

Pożegnamy Go w najbliższy piątek, 7 sierpnia 2026 roku, o godzinie 10 rano,
w Cerkwi Prawosławnej na Woli, Wolska 138/140.

Kochająca Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446436

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

dla Naszej Koleżanki

Agnieszki Rytel

Przyjaciele z Anestezjologii i Endoskopii Centrum Medycznego Damiana



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446047

Teresa Lewandowska-Hausner

Tereniu

Zawsze będziemy Ci wdzięczni i będziemy tęsknić

Marysia i Jurek Hausner



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446470

Ze smutkiem żegnamy



**Profesora
Marka Pliszkiewicza**

Przyjaciele z Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych

Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446492

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Anny Sosińskiej

Wieloletniej Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

Rodzinie i Bliskim

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446480

Panu

Robertowi Lupie

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446478

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci



Emerytowanego Notariusza Cezarego Sidorowicza

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Rada i Notariusze Izby Notarialnej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446499

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Józefy Marciniak OP



Panu Arturowi Marciniak oraz Jego Najbliższym

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i szczerego żalu.

Łączymy się w bólu i modlitwie,
życząc siły oraz ukojenia płynącego z pamięci o Osobie,
która pozostawiła po sobie tak piękne świadectwo życia.

Zarząd oraz Pracownicy
spotmed, 4RAD, iComed, Mar-Med oraz Mar-Med Medical

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446534

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 31 lipca 2026 roku, w wieku 82 lat, zmarł



Prof. Marek Pliszkiwicz

Wybitny naukowiec i ceniony specjalista w dziedzinie prawa pracy,
prawa europejskiego oraz stosunków międzynarodowych.

Wieloletni pracownik i wykładowca Instytutu Nauk Prawnych
Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Akademii
oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, gdzie pełnił m.in.
funkcję dyrektora Centrum Badań i Studiów Europejskich.
Wykładowca renomowanych uczelni w Paryżu i Bordeaux.

Profesor Marek Pliszkiwicz posiada następujące odznaczenia państwowe
za wybitne zasługi dla Polski oraz Francji:
Złoty Krzyż Zasługi – nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2001 roku.
Officier Narodowego Orderu Zasługi (Officier de l'Ordre National du Mérite)
– nadany przez Prezydenta Republiki Francuskiej w 2006 roku.

Straciliśmy Człowieka wielkiego serca,
wybitnego Mentora i Autorytet dla wielu pokoleń prawników.

Odszedł od nas Kochający Mąż, Brat, Tata, Dziadek i Pradziadek.

W głębokim żalu i smutku,

Rodzina

Msza święta żałobna, poprzedzona modlitwą różańcową, odprawiona zostanie
11 sierpnia 2026 roku o godzinie 13:30
w Kaplicy w Laskach pw. Matki Bożej Anielskiej ul. Brzozowa 75, 05-080 Laski, Izabelin
– na terenie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.
Pochówek odbędzie się 11 sierpnia 2026 roku na Cmentarzu w Laskach.

Rodzina prosi, zamiast kwiatów, o datki na rzecz
Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Stowarzyszenie tytułem:
Darowizna na ociemniałe dzieci. Nr konta PLN: 02 1140 1010 0000 4399 5800 1002
(mBANK S.A., Swift (BIC): BREXPLPWWA1).

Będzie również można złożyć datek do puski wystawionej w czasie mszy.

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446476

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

prof. dra hab. n. med.

Eugeniusza Butruka

emerytowanego profesora zwyczajnego,
Kierownika Kliniki Gastroenterologii i Hepatologii
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego
w latach 1980 – 2007,
pracownika naszej Uczelni w latach 1966 – 2007.

Odszedł wspaniały nauczyciel akademicki, wielki autorytet medyczny
i wychowawca wielu pokoleń lekarzy gastroenterologów,
autor programu przesiewowego raka jelita grubego w Polsce.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają

prof. Krzysztof J. Filipiak wraz z Dyрекcją, Radą Naukową i pracownikami
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446504



ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl

tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Agnieszka Niedziałek

Kamil Semeniuk od kilku miesięcy ocieka złotem – wygrał wszystko, co możliwe w klubowej i reprezentacyjnej siatkówce. Ale mimo świetnej gry, w kluczowym momencie pierwszej części sezonu Nikola Grbić wyznaczył mu rolę rezerwowego. Tak naprawdę zrobił z niego swoją wielką broń. Można to zrozumieć, słuchając argumentów trenera, ale można też zrozumieć tych, którzy zastanawiają się, czy tej broni czasem zbyt mocno nie oszczędza.

Odbudowa „Maszyny”

„Maszyna” – to przydomek, który od kilku lat przylgnął do Semeniuka. 30-latek idealnie wpisuje się w stereotyp „żołnierza Grbicia”. Szkoleniowiec przy prowadzeniu drużyny bazuje na dużym autorytecie, a gracz Perugii to typ zawodnika, który – jak opisują koledzy z zespołu – od razu wykonuje wzorowo każde zadanie na treningu, a na siłownię przychodzi pierwszy i wychodzi z niej ostatni. Serb zaś jest wierny swoim zaufanym żołnierzom, co dało o sobie znać już w przypadku kilku siatkarzy. W 2023 r. właśnie w przypadku Semeniuka.

O ile cztery lata temu przyjmujący był jednym z najjaśniejszych punktów reprezentacji Polski w mistrzostwach świata i nikt nie miał wątpliwości, że zasłużył na miejsce w podstawowym składzie, już 12 miesięcy później niektórzy kwestionowali nawet to, czy powinien się w ogóle znaleźć wśród powołanych. Miał za sobą bardzo trudny sezon klubowy, po którym jego forma pozostawiała sporo do życzenia. Grbić wyciągnął wówczas do zawodnika pomocną dłoń. Wezwał go na zgrupowanie kadry już od samego początku, razem z grupą mniej doświadczonych zawodników i przystąpili do pracy. Nie była to łatwa droga.

„Chciałbym, żeby moje dzieci znalazły sobie partnerów w życiu, którzy tak będą wierzyć, mieć tyle cierpliwości i będą dawały tak dużo drugich szans, jak Grbić Semeniukowi” – napisał na portalu X (dawnym Twitterze) Jakub Bednaruk, dawny siatkarz i były trener, po jednym z meczów Memoriału Wagnera 2023. Semeniuk męczył się wówczas, ale trener Polaków trzymał go na parkiecie. Tłumaczył, że to była jedyna metoda, by odbudować pewność siebie gracza, która wcześniej mocno ucierpiała. I powoływał się przy tym na własne doświadczenia z okresu kariery zawodniczej. Niektórzy kibice mimo to sceptycznie patrzyli na podejsście Grbicia, mistrza olimpijskiego z Sydney, do zmagającego się z kryzysem siatkarza, ale ten trzymał się swojego planu.

Obwieszony złotymi medalami
trafił na ławkę rezerwowych

W mistrzostwach Europy 2023 Semeniuk odgrywał epizodyczną rolę, ale wtedy jego walkę o powrót do formy przykryły całkowicie popisy Wilfredo Leona i Aleksandra Śliwki. Rok później na igrzyskach w podstawowym składzie na przyjęciu brylowali z kolei Leon i Tomasz Fornal. Gdy jed-



Złoty rezerwowowy

Dlaczego trener Polaków trzyma na ławce rezerwowych siatkarza, który niedawno po raz czwarty w karierze wygrał Ligę Mistrzów? I który w niedzielę był jednym z bohaterów wygranego 3:2 finału Ligi Narodów z reprezentacją USA?

nak ten drugi musiał pauzować czasowo z powodu podkręconej kostki, Semeniuk dobrze wywiązywał się z roli zmiennika. Duet Leon-Fornal grał też pierwsze skrzypce w poprzednim sezonie, ale gdy drugiego z siatkarzy znów trzeba było zastąpić z powodu kłopotów zdrowotnych w finale LN i niektórych meczach mistrzostw świata, Semeniuk błyszczał. Wtedy pojawiła się już glosy, że powinien dostawać

więcej szans na grę w wyjściowym składzie. Grbić jednak miał swoją koncepcję. – Kamil to „Maszyna”. Ja to wiem, pracuję z nim sześć lat. Znam jego charakterystykę i wiem, co jest w stanie robić. Wiem, że jest zawsze gotowy. Jest obecnie absolutnie jednym z najlepszych i najbardziej kompletnych zawodników na świecie – tłumaczył trener po ostatnim meczu grupowym MŚ.

A Semeniuk, jak przystało na wiernego żołnierza, przyjmował to wszystko z pokorą. – Biorę w ciemno każde zadanie – deklarował po bardzo udanym występie w 1/8 finału. W dalszej części turnieju dostawał więcej szans, ponieważ Fornalowi dawały się we znaki problemy z plecami. I o ile przez pewien czas gracz Perugii sprawiał swoją grą, że nikt nie martwił się przymusową nieobecnością jednego z lide-

rów kadry, to w dwóch kluczowych meczach – półfinale i meczu o brązowy medal – złapał zadyszkę.

Od początku minionego sezonu klubowego trwa jego świetna passa. Z Perugią wywalczył wszystko, co się dało, czyli mistrzostwo Włoch, Puchar Włoch, Superpuchar Włoch, klubowe mistrzostwo świata, a zwieńczeniem tej złotej serii była obrona tytułu w LM.

Potem kontynuował świetną passę w kadrze. Zaczął meczem towarzyskim z Niemcami, a później w trzecim turnieju fazy interkontynentalnej LN. W Chicago Grbić rotował na przyjęciu trójką Semeniuk-Leon-Fornal. To wtedy też zaczęły pojawiać się wśród kibiców i ekspertów głosy, że Semeniuk i Fornal grają tak dobrze, że to na nich Serb powinien postawić w wyjściowym składzie na najważniejsze mecze sezonu. Ale w turnieju finałowym LN szkoleniowiec konsekwentnie zaczynał duetem Leon-Fornal.

Semeniuk w ćwierćfinale i półfinale pojawiał się przeważnie na krótkie zmiany zadaniowe – na zagrywkę lub by poprawić przyjęcie, za Leona. Robił swoje i wracał do kwadratu dla rezerwowych, a niektórzy fani się frustrowali, że nie dostaje więcej szans. Wystarczyło jednak przypominieć sobie cytowane wyżej słowa Grbicia sprzed roku. To ta wszechstronność i stała gotowość sprawiają, że przyjmujący jest w kadrze „złotym rezerwowym”. Jak bardzo potrzebnym – potwierdził w pełni niedzielną finał z Amerykanami.

Wezwany na ratunek Polak
został bohaterem finału LN

Leon to gracz, który potrafi w pojedynkę przesądzić o losach meczu. Tyle że bolączką tego klasowego siatkarza jest przyjęcie i bardzo uwidocznili się to, gdy celowali w niego swoje potężne zagrywki w finale zawodnicy z USA. Gdy nie był już w stanie braków nadrobić ofensywą, w drugim secie, Grbić posłał do boju Semeniuka. Efekt – stabilizacja przyjęcia i 16 punktów (najwięcej w zespole) na koncie 30-latk.

Cierpliwość, opanowanie i czujność w obronie – te cechy gracza Perugii bardzo się przydały w trudnych momentach pojedynku z Amerykanami. Poza stabilizacją przyjęcia i końceniem ważnych piłek w ataku dorzucił też punktowe bloki i sprawiającą rywalom kłopoty zagrywkę.

Ktoś z orędowników wersji reprezentacji z Semeniukiem w wyjściowym składzie może pomyśleć, że po niedzielnym popisie można byłoby powiedzieć Grbiciowi: „A nie mówilem”. Tyle że ten przecież już świetnie zna wartość gracza.

Grbić uchodzi zwykle za siatkarskiego konserwatystę. Choćby z tego powodu trudno nastawiać się na to, by w mistrzostwach Europy zmienił swój plan dotyczący obsady przyjęcia w wyjściowym składzie. Semeniuk więc prawdopodobnie nadal będzie „bronią” czekającą na swój moment.

Zdobyciem złotego medalu w Ningbo Grbić obronił swoją koncepcję. Kolejną okazją do jej weryfikacji będą mistrzostwa Europy. ●

• 4 września 2025 roku. Kamil Semeniuk w ćwierćfinałowym meczu Polski z Turcją podczas mistrzostw świata
FOT. ROLEX DELA PENA / PAP/EPA

SPORT.PL

■ Analizy meczów Ligi Świątek i Mai Chwalińskiej w turnieju WTA w Toronto

■ Przepis na mistrzostwo świata? Katalończycy w kadrze Hiszpanii

■ Przebudowa kobiecej drużyny Barcelony. Nowe wyzwanie przed Ewą Pajor

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446026

34446275

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie ogłasza pisemny przetarg na zakup:

prawa własności nieruchomości – lokalu mieszkalnego, położonego w Katowicach przy ul. Raciborskiej 22/18, objętego KW nr KA1K/00156765/0, o powierzchni użytkowej 80,33 m² wraz z udziałem (5007/100000) w częściach wspólnych nieruchomości objętej KW nr KA1K/00077814/1, szczegółowo opisanego w Operacie szacunkowym z dnia 2 lutego 2026 r. sporządzonym przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Wojciecha Oleś

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 660 322,50 zł netto (sześćset sześćdziesiąt tysięcy trzysta dwadzieścia dwa złote pięćdziesiąt groszy), co stanowi 85% wartości oszacowania.

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty do dnia 25 sierpnia 2026 r., do godziny 14:00. Oferty należy składać na adres biura Syndyka Masy Upadłości Protechnologia Sp. z o.o. w upadłości ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
- Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu, na rachunek bankowy prowadzony w Santander Bank Polska S.A. nr: 47 1090 2024 0000 0001 2345 6655. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
- Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulamin przetargu można uzyskać pod nr telefonu: nr tel. 508 148 021 lub 452 906 008, a także pod adresem mailowym: sekretariat@kancelariatobor.com, w dni robocze w godzinach od 9:00 do 15:00. Oględziny przedmiotu przetargu są możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 508 148 021.
- W dniu 26 sierpnia 2026 r. w Sądzie Rejonowym Katowice Wschód w Katowicach przy ul. Lompy 14 o godz. 11:30 w sali nr 12 Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

www.dawro.pl

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

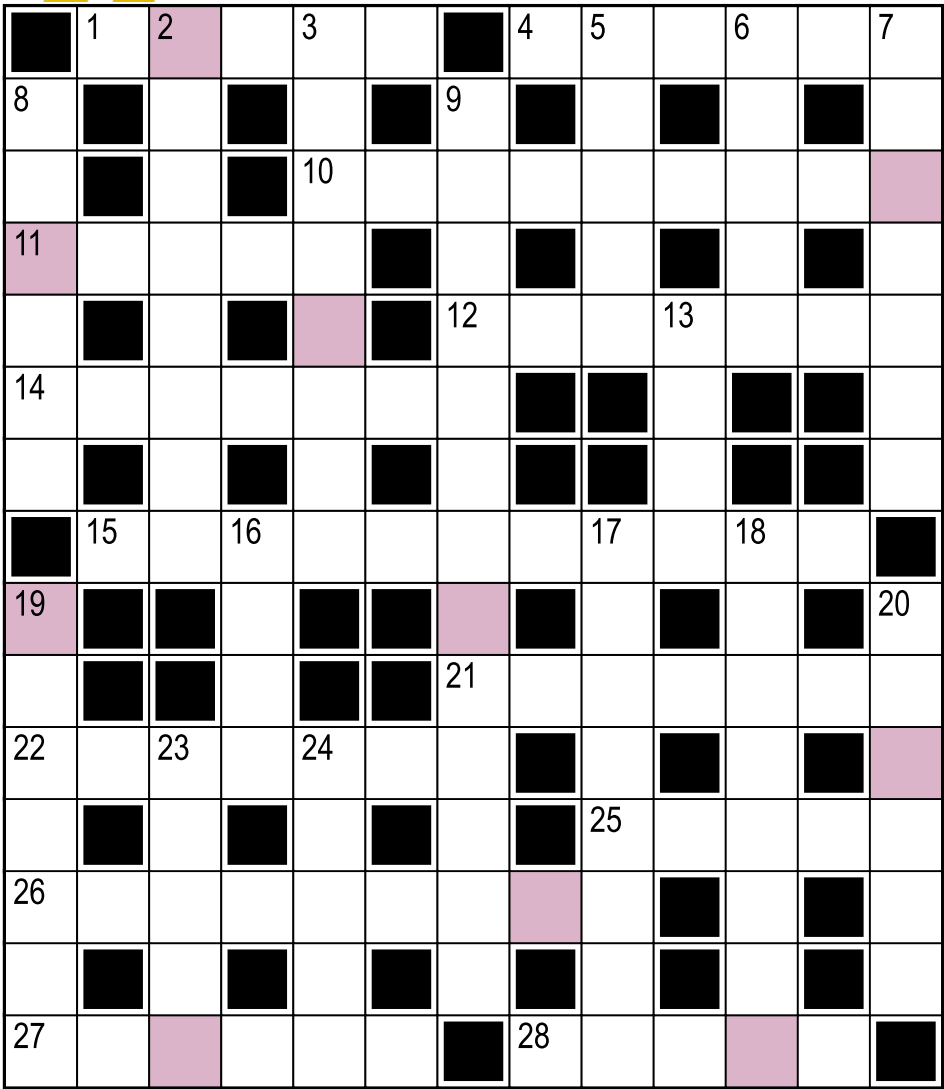
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





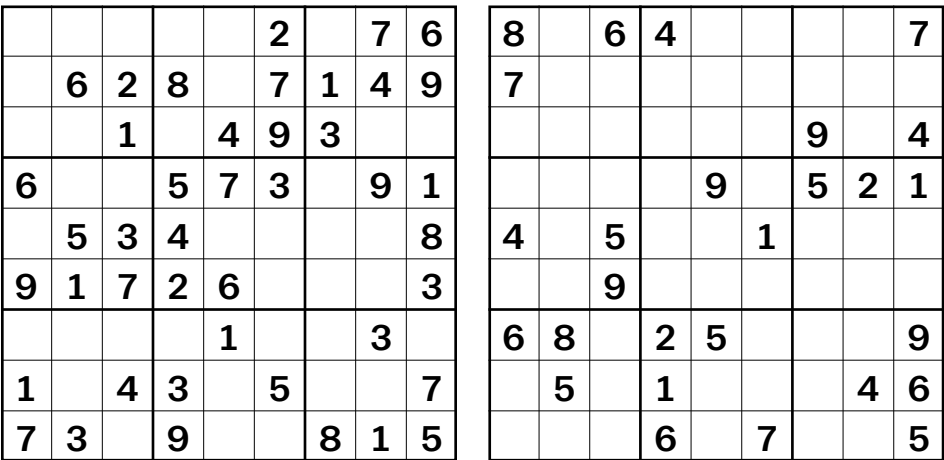
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 88 z 4.08:
Poziomo: 1) rzeka 4) szabas 10) speleolog 11) alert 12) wiersze 14) Tezeusz 15) chwytliwość 21) didżeje 22) rockman 25) canoe 26) ciemności 27) ochota 28) iglak
Pionowo: 2) zmierzch 3) kostiumy 5) ziele 6) Bulls 7) segment 8) ciasto 9) bezwzględność 13) Reno 16) Wilk 17) wodociąg 18) średnica 19) Baricco 20) Teresa 23) Czech 24) Manet
Hasło: Kamienny most.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) niejednemu sterczy z butów...
4) katowickie ufo
10) oporniki w obwodzie elektrycznym
11) rosyjskie miasto, gospodarz zimowych igrzysk w 2014 r.
12) rozpieszają wnusie
14) śpią pod Giewontem, jeśli wierzyć legendzie
15) zdzierca, lichwiarz
21) duplikat dokumentu (... prawa jazdy)
22) sprawozdanie z obrad sejmiku, meczu piłkarskiego
25) „Kiedy ranne wstają ...”
26) instrument muzyczny, który... sięgnął bruku
27) kluski z białego sera, maki i jaj
28) imię jednego z braci Mroczków

- Pionowo:**
2) dzwoni nimi pokutująca zjawia
3) James, profesor, geniusz zła, przeciwnik Sherlocka Holmesa
5) Joe, w filmie „Kevin sam w domu” zagrał jednego z opryszków
6) ... śpiewak, ptak o melodyjnym głosie
7) ...Zdrój, miasto w powiecie nowosądeckim
8) niewielki lokal, w którym można zamówić lampkę beaujolais
9) jedna z robotek ręcznych
13) biała szata liturgiczna
16) na Świętego Grzegorza idzie ... do morza (przysłowie)
17) broń taka jak rohatyna lub dziryt
18) córki – matka, spółki córki – ?
19) miło mieć grubo wypchany
20) w lotniskowej strefie wolnocłowej
23) Sophia, włoska aktorka („Hrabina z Hongkongu”)
24) larwa pszczoły miodnej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

S	A	K	O	N	T	E
Y	M	M	O	R	E	N
F	A	G	L	O	T	S
I	R	E	W	B	A	Y
L	Z	I	I	Y	R	Z
G	E	N	E	G	E	F
O	R	E	W	R	A	A
J	H	I	I	P	E	L
A	K	R	Ó	U	Z	Z

wiewiórka kontener globy aferzysta
hieroglify marzenie puzzle

Hasło z 4.08: ogyzek

skojarzenia

Fantazja	Piłsudski	Oskoma	Foch
Potem	Tey	Kaprys	Chrapka
Bagatela	Ney	Dudek	Zielony Balonik
Rydz-Śmigły	Smak	Impromptu	Apetyt

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 4.08:
Opady atmosferyczne: Pompa, Kapuśniaczek, Krupy, Grad. **Nazwy własne w tytułach piosenek Z. Wodeckiego:** Chałupy, Izolda, Maja, Bach. **Postaci z książek o przygodach Mikołajka:** Rosół, Mikołajek, Bunia, Kleofas. **Żółci bohaterowie filmów animowanych:** Homer Simpson, Spongebob, Tweety, Minionki

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia